

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 111 (1530) — Rzeszów, środa 12 maja 1954 r.

„Dzień Hutnika” w Stalowej Woli

W dniu 9 maja w Stalowej Woli obchodzone uroczyste „Dzień Hutnika”. W części oficjalnej przemówienie wygłosił przewodniczący rady zakładowej tow. Bielecki. Dyrektor naczelny huty tow. Bitykas w swym obszernym referacie podkreślił osiągnięcia załogi w przeciągu całego roku.

W loży honorowej miejsca zajęło 15 jubilatów, którzy w zawodzie hutniczym przepracowali ponad 25 lat. Między innymi zasiadli: Bolesław Idzikowski, Jan Patowski, Władysław Dąbrowski, Edward Kropla, Czesław Titowski i inni. Dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Urządzeń Mechanicznych tow. Frenkel wręczył jubilatowi dyplom uznania oraz nagrody pieniężne.

Ogólnie zostało nagrodzonych 621 pracowników — przodowników pracy na sumę 95.000 zł. Oprócz tego 9 pracowników otrzymało talony na zakup motocykli, 50 na zakup radioodbiorników „Tesla” oraz 120 pracowników otrzymało talony na zakup rowerów damskich i męskich. (iz)

K o m u n i k a t dowództwa armii wietnamskiej o zwycięstwie pod Dien Bien Fu

PEKIN (PAP). Wietnamska Agencja Informacyjna opublikowała komunikat naczelnego dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej o ofensywie przeciwko Dien Bien Fu.

Komunikat stwierdza, że wietnamskie wojska ludowe rozgromiły całkowicie nieprzyjaciela w Dien Bien Fu i odniosły największe zwycięstwo w dotychczasowych działaniach walk Wietnamskiej Armii Ludowej.

Komunikat przypomina następne, że ofensywa Wietnamskiej Armii Ludowej przeciwko twierdzy Dien Bien Fu rozpoczęła się 13 marca i trwała przez 55 dni i nocy do 7 maja br. Twierdza Dien Bien Fu składała się z 49 stanowisk rozmieszczonych luksem na terenie długości 12 km i szerokości 6 km. W pobliżu twierdzy nieprzyjaciel zbudował dwa wielkie lotniska, na których mogły lądować ciężkie bombowce.

Komunikat podaje, że wietnamskie wojska ludowe rozbiły oszczędnie 21 batalionów i 10 kompanii wojsk francuskich liczących łącznie ponad 16 tysięcy doborowych żołnierzy. Wszyscy dowódcy francuscy zginęli, zostali ranni lub wzięci do niewoli.

Wietnamska Armia Ludowa wzięła do niewoli generała De Castries, dowódcę wojsk francuskich w Wietnamie północno-wschodnim i dowódcę twierdzy Dien Bien Fu. Wśród wyższych oficerów poległych lub wziętych do niewoli komunikat wymienia 16 pułkowników, m. in. pułkownika Trancarta, pierwszego zastępcę dowódcy twierdzy, pułkownika Gaucha, drugiego zastępcę dowódcy, pułkownika L'Anglais, pułkownika Plotha i innych. Ponadto 1749 oficerów i

Kolejne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych w Genewie

Na wtorkowym posiedzeniu konferencji genewskiej toczyła się dyskusja nad problemem koreańskim

GENEWA (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu konferencji genewskiej przewodniczył brytyjski minister spraw zagranicznych Eden. Pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, którego przemówienie wysłuchane zostało z ogromną uwagą przez uczestników konferencji. (Przemówienie min. Mołotowa podamy w numerze jutrzejszym).

Z kolei zabrał głos minister spraw zagranicznych Korei południowej, Pyung. Również tym razem — wbrew szumnym zapowiedziom — nie przedstawił on żadnego konkretnego planu rozwiązania kwestii koreańskiej i nie wniósł nic istotnego do dyskusji. Całe jego przemówienie poświęcone było obronie interwencji amerykańskiej w Korei. Wypowiedział się on równocześnie przeciwko wycofaniu wojsk amerykańskich w Korei. W sprawie wyborów Pyung powtórzył znów swoje poprzednie stanowisko, żądając przeprowadzenia wyborów jedynie w Korei północnej i pod obcym nadzorem.

Mówca wdał się następnie

w obszernie rozważania na temat znaczenia i definicji pojęcia „demokracja” oraz oświadczył, że wzorem państwa demokratycznego jest reżim lisymanowski.

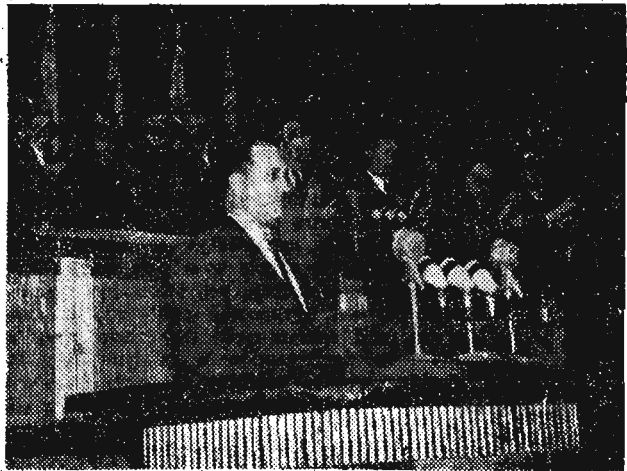
Następnie przemawiał minister spraw zagranicznych Belgii, Spaak. Zaznaczył on, że konferencja szczęśliwie pokonała pierwsze trudności, ale później „niektórzy delegaci przenieśli dyskusję na płaszczyznę, która nie rokuje powodzenia”. W związku z tym — powiedział Spaak — należy się ściśle trzymać porządku dziennego.

Spaak powtórzył znaną wersję amerykańską o „interwencji ONZ w Korei” i wyraził pogląd, że przy rozwiązaniu problemu koreańskiego należy się kierować uchwałami ONZ. Nie odpowiedział on ani słowem na zarzuty, iż pod flagą ONZ interweniowały Stany Zjednoczone w wojnie w Korei, gwałcąc elementarne zasady ONZ i wolę narodu koreańskiego.

Belgijski minister spraw zagranicznych wypowiedział się z kolei przeciwko wycofaniu wojsk obcych w Korei. Krytykował on również stanowisko, iż sam naród koreański powinien rozwiązać problem Korei.

Na zakończenie swego polemicznego przemówienia Spaak powiedział: „Najwyższy czas zaprzestać wszelkiej polemiki i operowania ogólnikami...”

Z III kongresu Związków Zawodowców



Na zdjęciu: Przemawia sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowców — Louis Saillant. CAF — fot. Z. Wdowiński

Naród włoski domaga się zakazu broni atomowej

RZYM (PAP). Dziennik „Unità” podaje, że rada miejska Wenecji uchwaliła jednogłośnie rezolucję, w której domaga się zakazu broni atomowej i termojądrowej oraz żąda podjęcia skutecznych kroków ze strony wielkich mocarstw w celu osłabienia napięcia międzynarodowego.

Naród wietnamski zawsze pragnął niepodległości i wolności swego kraju

Wywiad prezydenta Ho Szj Mina udzielony indonezyjskiej agencji prasowej „Antara”

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, powołując się na Wietnamską Agencję Prasową, że prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szj Min udzielił 22 kwietnia br. następującego wywiadu indonezyjskiej agencji prasowej „Antara”:

PYTANIE: Jaki jest cel walki narodu wietnamskiego?

ODPOWIEDZ: Celem bohaterskiej walki jest zapewnienie narodowi wietnamskiemu pokoju, zjednoczenia niezawisłości, demokracji i wolności.

terkiej walki jest zapewnienie narodowi wietnamskiemu pokoju, zjednoczenia niezawisłości, demokracji i wolności.

PYTANIE: W jaki sposób na ród wietnamski może odnieść zwycięstwo w swej walce?

ODPOWIEDZ: Naród wietnamski zawsze pragnął uzyskać niepodległość i wolność swego kraju w drodze pokojowej, toteż Wietnamska Republika Demokratyczna zawarła w 1946 r. porozumienie z Francją. Dopiero po pogwałceniu przez kolonizatorów francuskich tego porozumienia i narzuceniu wojny narodowi wietnamskiemu został on zmuszony do chwycenia za broń, aby

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rząd Lanfela odroczył rozpoczęcie występów artystów radzieckich na czas nieokreślony

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja „France Presse” i dzienniki francuskie, rząd Lanfela postanowił 10 bm. ponownie odroczyć pierwszy występ artystów baletu radzieckiego. Początkowo w związku z ogłoszeniem w dnach 8 i 9 maja załoby, z powodu upadku Dien Bien Fu pierwszy występ przeniesiony został z 8 na 11 maja.

Znamienne jest, że tym razem rząd odroczył rozpoczęcie występów artystów radzieckich na czas nieokreślony. Wywołało to głębokie niezadowolenie we Francji. Organizacje demokratyczne, a w szczególności redakcja dziennika „Humanite” otrzymują wiele listów, w których Francuzi protestują przeciwko decyzji rządu Lanfela. Tak np. artystka teatru „Grande Opera” Lyette Darsonval pisze: „Jestem ogromnie rozczarowana, cieszyłam się tak bardzo, że będę mogła oklaskiwać artystów radzieckich”.

Dyrektor administracyjny zarządu francuskich teatrów operowych Lehman złożył kłopotliwej grupie artystów radzieckich kompozytorowi Czuliaki wyrazy ubolewania.

Złożenie listów uwierzytelniających przez ambasadora Indii w Polsce

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 10 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Indii w Polsce p. Kumar Padma Sivesankara Menona, który złożył przewodniczącemu Rady Państwa swe listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające, ambasador Menon wygłosił następujące przemówienie:

„Eksceleńco,

Jest dla mnie wielkim zaszczytem wręczenie Waszej Ekscelencji listów akredytacyjnych mnie jako pierwszego ambasadora Indii w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Aczkolwiek Indie i Polska po raz pierwszy wymieniają przedstawicieli dyplomatycznych, to przecież nie były one sobie obce. Od chwili osiągnięcia przez Indie niepodległości stosunki ich z Polską rozwijały się powoli, lecz pewnie, we wszystkich kierunkach. Jeszcze przed paru miesiącami przedstawiciele Indii i Polski pracowali razem harmonijnie w komisji repatriacyjnej państw neutralnych w Korei w jednym, i tylko jednym celu, a mianowicie — popierania sprawy pokoju w tym zniszczonym wojną kraju i przywrócenia się tym samym do sprawy pokoju światowego.

Zwyłe nadzieje, że w wysiłkach moich na rzecz przyjaźni między tymi dwoma krajami, tak starymi i tak jeszcze młodymi, będę mógł liczyć na życzliwość Waszej Ekscelencji i poparcie Waszego Rządu”.

Przewodniczący Rady Państwa odpowiedział:

„Panie Ambasadorze!

Rad jestem przyjąć listy uwierzytelniające, którymi prezydent Indii akredytuje Pana w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Indii w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

WYSCIG VII POKOJU

WYNIKI INDYW. VIII ETAPU

1. Klabiński E. (Pol. Fr.) 3.52.51
2. Picot (Francja) 3.53.57
3. Kubr (CSR) 3.53.59
4. Kerkhoven (Belgia) 3.57.07
5. Hensen (Dania) 3.57.07
6. Dan-Guillaume (Fr.) 3.57.28
7. Królik (Polska) 3.57.28
11. Klabiński (Polska) 3.57.73
35. Łasak (Polska) 3.57.47
50. Hadaśki (Polska) 4.05.07
51. Wilczewski (Polska) 4.05.09

WYNIKI VIII ETAPU

1. Francja 11.49.22
2. CSR 11.49.24
3. Belgia 11.52.32
4. Dania 11.52.41
5. Polska 11.53.12
6. ZSRR 11.53.21

WYNIKI INDYWIDUALNE PO VIII ETAPACH

1. Dalgaard (Dania) 34.19.46
 2. Van Meenen (Belgia) 34.23.56
 3. Ruzicka (CSR) 34.27.18
 4. Broek (Holandia) 34.27.45
 5. Królik (Polska) 34.29.00
 6. Klabiński (Polska) 34.30.02
 13. Wilczewski (Polska) 34.37.28
 30. Łasak (Polska) 35.02.23
 47. Hadaśki (Polska) 35.49.48
- na etapie wycofali się Medok (Francja) i Schultz (NRD).
- PO VIII ETAPACH
1. CSR 103.06.28
 2. Polska 103.12.07
 3. Dania 103.15.09
 4. Belgia 103.19.57
 5. Holandia 103.26.09
 6. ZSRR 103.42.53

Edward Klabiński zwycięzcą VIII etapu

KARL MARX-STADT (PAP). Osmi etap Wyścigu Pokoju prowadził z Lipska do Karl Marx-Stadt (144 km). Etap ten zakończył się zwycięstwem Polaka z Francji Edwarda Klabińskiego, który uzyskał czas 3.53.51. Klabiński wyprzedził o 6 sek. Francuza Picot i o 8 sek. Czechosłowaka Kubra. W czołówce znalazło się dwóch Polaków: Królik

zajął 7 miejsce w czasie 3.57.28, a Klabiński W. jedenaste w czasie 3.57.47. Etap wygrała drużyna Francja przed Czechosłowacją. Polska zajęła 5 miejsce, utrzymując się w klasyfikacji drużynowej po 8 etapach na drugim miejscu za CSR.

Dopiero po ok. 12 min. za zwycięzcą ukończyli etap Hadaśki i Wilczewski.

Trzeci etap do Karl Marx-Stadt była wybitnie górską. Walka rozegrała się zaraz po starcie ostrym. Kolarze ruszyli szybkim tempem. Po kilku kilometrach pozostał już w tyle pierwszy „ma ruderzy”. Był wśród nich m. in. Hindus Dhana Singh, który mimo kontuzji kolana jedzie am bitem, Norweg Stenlid, Trefflich (NRD) i wielu innych. Na 30 km z grupy prowadzącej wyścig próbuje ucieczki Francuz Picot podążając za sobą Edwarda Klabińskiego, Francuza Zosi, Czechosłowaka Kubra oraz Wilczewskiego. Ucieczka udaje się i w miejscowości Meerane, na 59 km piątką ta ma już ok. 2 min. przewagi nad następną grupą, w której jadą wszyscy pozostali Polacy.

W Meerane następuje jeden z najtrudniejszych odcinków etapu. Kolarze mają tu do pokona nia bardzo ostre wzniesienie, na którym znajduje się pierwszy lotny finisz. Na tej prawdziwie górskiej wspinaczce należy się jest mały Francuz Picot, wygrawa on lotny finisz przed E. Klabińskim i Kubrem. Czechosłowak

(Dokończenie na str. 2)

Odrabiają zaległości w sadzeniu ziemniaków

KRAKÓW (PAP). Wraz z poprawieniem się warunków atmosferycznych wzrosło w woj. krakowskim tempo opóźnionych w tym roku prac przy sadzeniu ziemniaków. W ciągu kilku ostatnich dni posadzono ziemniaki na obszarze ponad 30 tys. ha. tj. nie o wiele mniej niż w ciągu poprzednich 3 tygodni. Pozostałe jednak do obsadzenia dość znaczny areal ziemniaczonych pod uprawę ziemniaków.

Przedział w sadzeniu ziemniaków chłopcy z powiatów: Oświęcim, Olkusz i Chrzanów.

Przykład wzorowej organizacji pracy przy sadzeniu ziemniaków, dzięki której odrobiono poważne opóźnienia, dali członkowie spółdzielni produkcyjnej Poreba-Zęgoty w pow. Chrzanów, gdzie prace te wykonano w czasie blisko o jedną trzecią krótszym niż pierwotnie przewidywano.

Chłopcy i spółdzielcy z pow. Oświęcim produją również w upowszechnianiu kwadratowego sadzenia ziemniaków. Zasadzili oni tym systemem ponad 60 ha.

Naród wietnamski zawsze pragnął niepodległości i wolności swego kraju

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

stawić opór. Naród wietnamski również dzisiaj opowiada się za pokojowym rozwiązaniem problemu wietnamskiego.
PYTANIE: Jaka jest opinia pana o amerykańskiej pomocy wojskowej dla Francuzów w Indochinach?

ODPOWIEDZ: Kola rządzące Stanów Zjednoczonych dążą do stordowania pokojowego rozwiązania problemu indochińskiego, aktywnie interweniują w wojnie indochińskiej i usiłują ją rozszerzyć, aby przekształcić Indochiny w wolność USA, ujarzmić narody Indochin i podważyć pokój na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Naród wietnamski zdecydowanie protestuje przeciwko tego rodzaju aktom agresji i agresywnym planom kierującym USA.

PYTANIE: Na jakiej podstawie mogą być podjęte rokowania z Francją?

ODPOWIEDZ: Rokowania z Francją w sprawie przewrótów, zawarcia rozejmu i przywrócenia pokoju w Indochinach jesteśmy zdecydowani prowadzić w oparciu o zasady niepodległości, zjednoczenia kraju i zapewnienia wolności demokratycznej.

PYTANIE: Jakie są zdaniem pana, podstawowe warunki uzyskania trwałego pokoju na świecie?

ODPOWIEDZ: Będzie to możliwe, gdy narody na całym świecie, a zwłaszcza wielkie mocarstwa, zgodzą się uregulować sporne problemy między narodami w drodze rokowań.

oraz gdy narody całego świata odmówią ślepego kroczenia na pasku podległości wojennych i przejmą w swe ręce odpowiedzialność za obronę pokoju powszechnego.

PYTANIE: Czy sądzi pan, że konferencja genewska przyczyni się do osiągnięcia pokojowego rozwiązania konfliktów indochińskiego i koreańskiego?

ODPOWIEDZ: Pragnąłbym gorąco, aby konferencja genewska przyniosła lub ułatwiła pokojowe rozwiązanie problemu indochińskiego i koreańskiego.

PYTANIE: Jaki, zdaniem pana, może być wkład Indonezji w dzieło jak najszybszego zakończenia wojny w Indochinach?

ODPOWIEDZ: Każdy wysiłek narodu indonezyjskiego na rzecz pokoju w Azji i na całym świecie jest wkładem w dzieło pokojowego rozwiązania problemu indochińskiego. Moim zdaniem, dopóki Indonezja sprzeciwia się zdecydowanie amerykańskiemu planowi utworzenia bloku militarnego w Azji oraz działaniu na rzecz solidarności i pokojowego współistnienia narodów azjatyckich — dopóty może ona w znacznym stopniu przyczynić się do przywrócenia pokoju w Indochinach.

PYTANIE: Co sądzi pan o aktywnej, niezależnej polityce zagranicznej, jaką prowadzą rządy Indii, Indonezji i Birmy?

ODPOWIEDZ: Witamy z zadowoleniem politykę prowadzoną przez rządy Indii, Indonezji i Birmy, wypowiadającą

się przeciwko rozszerzeniu agresywnej wojny i nawołującą do pokojowego rozwiązania problemów indochińskiego i koreańskiego. Polityka taka przyczyni się do utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Wszystkie kraje azjatyckie, które były lub są ujarzmione przez obce państwa, wszystkie kraje azjatyckie, które były lub są koloniami, powinny się zjednoczyć w naszej walce przeciwko irtemu kolonialnemu i agresji.

PYTANIE: Co pan sądzi o propozycji premiera indonezyjskiego w sprawie zwolnienia konferencji państw azjatyckich i afrykańskich?

ODPOWIEDZ: Witamy z radością każdą konferencję międzynarodową, która się może przyczynić do utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

PYTANIE: Jakie jest pana zdanie o zamiarze Stanów Zjednoczonych utworzenia paktu militarnego w Azji i strefie Pacyfiku?

ODPOWIEDZ: Próby amerykańskich podlegaczy wojennych utworzenia bloku militarnego w Azji południowo-wschodniej i w strefie Pacyfiku są ze strony USA aktem zbrodniczym, zmierzającym do rozszerzenia agresywnej wojny w Azji, podważenia pokoju w Azji i ujarzmienia narodów azjatyckich. Niewątpliwie próby te spotkają się z zdecydowanym sprzeciwem wszystkich narodów azjatyckich.

PYTANIE: Co sądzi pan o żądaniu narodu indonezyjskiego, aby zachodni Irland (holenderska Nowa Gwinea) został przyłączony do republiki indonezyjskiej?

ODPOWIEDZ: Żądanie narodu indonezyjskiego, aby zachodni Irland został zwrócony republice indonezyjskiej, jest żądaniem słusznym. Popieramy to żądanie narodu indonezyjskiego.

poszukiwano możliwości porozumienia. Na zjeździe tej federacji przemawiał członek rady republiki Leo Hamon, który oświadczył: „trzeba skończyć ze złudzeniami i dokonać realnego wyboru — albo chce się rozszerzenia wojny, albo rokowań. Jeżeli czynniki odpowiedzialne chcą prowadzić rokowania, to zupełnie nie w porę grożą one rozszerzeniem konfliktu i mówią o utworzeniu azjatyckiego paktu bezpieczeństwa, który nie miałby sensu bez udziału w nim takich krajów, jak Indie”.

Społeczeństwo Francji żąda przerwania działań wojennych w Indochinach

PARYŻ (PAP). Upadek twierdzy Dien Bien Fu przyczynił się do wzmożenia walki społeczeństwa francuskiego o natychmiastowe zaprzestanie wojny w Indochinach i pokojowe uregulowanie kwestii indochińskiej. Jak donosi dziennik „Monde”, 8 maja odbyły się we Francji zjazdy departamentalnych federacji katolickiej partii MRP. Na zjazdach omawiano sprawę sytuacji wojskowej w Indochinach. Federacja MRP departamentu Seine uchwaliła rezolucję, w której „domaga się, by nieustannie

Edward Klabiński zwycięzca VIII etapu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
wak wyprzedził na ostatnich metrach Zostęgo, a Wilczewski był piąty. Ciężkie podejście okazało się jednak wyjątkiem. Polak i wkrótce pozostaje on w tyle. Za miejscowością Mosel (72 km) wysiłek prowadzi już tylko Klabiński i Picot i Kubr. Zostęgo wyraźnie wyczerpany górzystym terenem i pozostaje w tyle. Tymczasem z drugiej grupy w pościg za czołową ruszają Belg Kerkhoven i Duńczyk Hansen. Dwojka ta mijają szybko samotnie jadącego Zostęgo i coraz bardziej zbliża się do przodującej trójki. Przed miejscowością Aue (103 km), gdzie znajdował się drugi lotny finisz, czołowa trójka zmniejsza tempo i ma już ok. 6 min. przewagi nad główną grupą. W grupie tej jedzie już tylko trzech Polaków: Królak, Klabiński i Lasak. Wilczewski jest wyraźnie zmęczony i pozostaje w tyle wraz z Hadasiukiem, który specjalnie zwolnił, aby pomóc koleżce w dalszej jeździe. Lotny finisz w Aue wygrywa E. Klabiński przed Picot i Ku-

Samoloty Stanów Zjednoczonych naruszają granice powietrzne Norwegii

OSLO (PAP). Ostatnio prasa norweska niejednokrotnie donosiła o przelotach nierozpoznanych obcych samolotów nad terytorium Norwegii, a zwłaszcza Norwegii północnej.

Twierdzono przy tym stale, że są to rzekomo samoloty radzieckie. Dnia 10 bm. dzienniki podały wiadomość o nowym naruszeniu granic powietrznych Norwegii w miejscowości Trons i Trinnelap jak również w okolicach Norwegii zachodniej. Prasa norweska donosi również o naruszeniu granic Danii, Szwecji i Finlandii przez obce samoloty.

Jak stwierdził w oficjalnym komunikacie dowódca wojsk lotniczych Norwegii gen. Lambrichts, lotnikom norweskim, którzy wystartowali na samolotach pościgowych udało się ustalić, iż samoloty dokonujące lotów nad Norwegią należały do lotnictwa amerykańskiego.

W wywiadzie udzielonym współpracownikowi dziennika „Morgenbladet” gen. Lambrichts dał wyraz swemu oburzeniu z powodu pogwałcenia przepisów międzynarodowych przez lotnictwo amerykańskie.

Oświadczenie Bevana

LONDYN (PAP). Przemawiając w tych dniach w Walli przy wodce lewicowego skrzydła laborzystów A. Bevan powiedział m. in.: „Musimy oświadczyć Stanom Zjednoczonym, że gotowi jesteśmy do jak najdalej posuniętej współpracy w celu umocnienia pokoju, lecz nie do wojny”. Nawołując do stanowiska delegacji USA na konferencji genewskiej, Bevan wyraził przekonanie, że gdyby delegacja amerykańska przybyła do Genewy z intencją uznania Chińskiej Republiki Ludowej, pokój byłby zapewniony.

Sytuacja polityczna we Francji

Zdobycie przez armię wietnamską twierdzy Dien Bien Fu poważnie zachwiało pozycję rządu Laniel

PARYŻ (PAP). Różne dzienniki w tej lub innej formie wskazują, że zdobycie przez Wietnamską Armię Ludową twierdzy Dien Bien Fu poważnie zachwiało pozycję rządu Laniel. W związku z napływającymi do biura Zgromadzenia Narodowego interpelacjami deputowanych, zwłaszcza z interpelacją deputowanego z ugrupowania URAS (ugrupowanie gaullistowskie), Dronne dzienniki przewidują, iż debata nad sprawą Indochin w parlamencie jest nieuchronna.

Zdaniem „Combat”, w ciągu ostatnich dni wzmożło się wrogie ustosunkowanie się do rządu ze strony ugrupowania URAS i wielu przedstawicieli partii radykałów. Obecnie — pisze „Combat” — przed kołami rządowymi Francji stanął dylemat: albo kontynuować wojnę na wyczerpanie,



W dniu 4 maja br. przybyła do Genewy 5-osobowa delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej celem wzięcia udziału w dyskusji nad kwestią indochińską na konferencji genewskiej. Fot. — CAF

albo prowadzić rokowania pokojowe. W związku z tym w wypadku kryzysu rządowego mogą być tylko dwie możliwości: „większość rządowa, która postanowi umiędzynarodowić wojnę w Indochinach, lub większość wypowiedziącą się za pokojem”.

Dla nastrojów pewnych kół rządzących Francją charakterystyczne jest oświadczenie dowódcy naczelnego francuskiej siły zbrojnych w Indochinach gen. Navarre. Przemawiając na konferencji prasowej w Saigonie stwierdził on, że u podstaw jego oświadczenia „planu ofensywy” leżała całkowita nieznajomość sił przeciwnika. Gen. Navarre oświadczył, że gdyby znał „prawdziwe siły Wietnamskiej Armii Ludowej”, nie udałby się do Dien Bien Fu. Wskazał on, że wojna indochińska przy braku obecnie „zupełnie nowego obrót” i że — w wypadku nie powodzenia konferencji genewskiej — konieczne będzie „jej umiędzynarodowienie”.

„Combat” komentując oświadczenie gen. Navarre pisze: „Generał francuski obwieścił to, o czym jedynie szepce się w Paryżu”.

Nowy manewr Laniel w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). We wtorek po południu premier Laniel użył ponownie tego samego manewru, co w ubiegłym tygodniu, aby odroczyć debatę w Zgromadzeniu Narodowym nad problemem indochińskim — a mianowicie postawił kwestię zaufania. We wtorek rano 50 deputowanych różnych partii politycznych podpisało wniosek domagający się natychmiastowej debaty nad problemem indochińskim oraz kłeska w Dien Bien Fu. Wniosek został uchwalony znaczną większością głosów.

Premier Laniel zabrał natychmiast głos i zażądał przerwy w obradach dla zwolnienia posiedzenia Rady Ministrów. Po przerwie, podczas której od było się posiedzenia Rady Ministrów premier Laniel oświadczył, że domaga się odroczenia, na czas nieokreślony, debaty w sprawie Indochin i stawia w związku z tym kwestię zaufania. Zgodnie z konstytucją obrady Zgromadzenia zostały natychmiast przerwane na dwa dni tj. do czwartku 13 bm.

Delegacja kobiet niemieckich w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Zarządu Głównego Ligii Kobiet 11 bm. przybyła do Polski 13-osobowa delegacja Związku Kobiet Niemieckich (DFD). Delegacji przewodniczy Edith Boetcher.

Amerykani usiłują skleić blok militarny strefy Pacyfiku

NOWY JORK (PAP). Jak donosi prasa amerykańska, sekretarz stanu USA Dulles prowadzi obecnie gorączkowe rokowania z przedstawicielami Anglii, Francji i szeregu krajów Azji wschodniej i zachodniej, strefy Pacyfiku w sprawie utworzenia bloku militarnego. Jak podaje korespondent agencji United Press, Dulles odbył w dniu 10 maja konferencję z ambasadorami Australii, ambasadorami Syjamu oraz z wyściskiem prezydenta Filipin gen. Romulo.

Rewolta wojskowa w Paragwaju

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, w Paragwaju wybuchła rewolta wojskowa. Starcia zbrojne między zbuntowanymi oddziałami wojskowymi a wojskami rządowymi trwały od 5 do 7 maja i zakończyły się obaleniem rządu prezydenta Chavesa. 8 maja Zgromadzenie Narodowe wybrało na stanowisko prezydenta byłego ministra robót publicznych i łączności w rządzie Chavesa — Romero Pereira, który utworzył nowy rząd. Jak wynika z doniesień prasy, „przewrót pałacowy” był następstwem rozbieżności w tonie reakcyjnej partii rządzącej „Colorado” — jedynej legalnej partii w Paragwaju.

Program sabotażu pokoju i program pokoju

(KORRESPONDENCJA WLASNA AGENCJI ROBOTNICZEJ Z GENEWY)

Genewa, 10 maja 1954.

Propozycje zgłoszone w sobotę przez Bidault zostały powszechnie uznane za bardzo mgliste. „Co to wszystko znaczy? — pytał rozpaczliwie jeden z dziennikarzy włoskich. — Czy te propozycje dotyczą tylko zawieszenia broni?”

Nie tylko ten dziennikarz popadł w rozpacz. Pan Suydam, rzecznik delegacji amerykańskiej, również, jakajak się, powiedział w sobotę wieczorem: „Pan Bidault przedłożył propozycje... Nie wiem, jak mam je określić... Powiedzmy, propozycje rozmyślane... Byłoby w najwyższym stopniu przedwczesne, by amerykańska delegacja miała ustosunkować się do propozycji francuskiej”. Pan Suydam niewątpliwie dobrze rozumiał propozycje Bidault.

Na co Bidault czeka? Co przeszkadza mu dokładnie i precyzyjnie sformułować swoje propozycje? Prasa szwajcarska twierdzi, że czeka on na wynik posiedzenia amerykańskiej rady narodowej bezpieczeństwa. Pan Bidault w sobotę nie wiedział, jakie jest stanowisko tej rady, jakie jest stanowisko Waszyngtonu wobec zagadnienia Indochin. Usiłował więc zyskać na czasie, by umożliwić politykom Waszyngtonu przegrupowanie sił. Jak mówił dziś przedstawiciel Wietnamskiej Republiki Demokratycznej imperialiści amerykańscy usiłują zmobilizować najbardziej reakcyjne, najbardziej żądne wojny siły dla sabotażowania wysiłków, zmierzających do przywrócenia pokoju w Indochinach. Gra p. Bidault jest skoordynowana z manewrami amerykańskich polityków.

Trzeba stwierdzić, że propozycje p. Bidault zupełnie nie uwzględniają realnej sytuacji w Indochinach. Nie uwzględniają faktu, że Wietnamska Republika Demokratyczna ma poparcie całego narodu i jest stroną zwycięską. Rzecz jasna, że tego rodzaju lekceważenie faktów nie dodaje wartości propozycjom Bidault.

Propozycje przedstawione przez delegację demokratycznego Wietnamu stanowią przeciwnieństwo planów Bidault. Ukazują one w sposób wszechstronny, uwzględniając obecnie istniejącą sytuację w Wietnamie, drogę pokojowego uregulowania konfliktu w indochinach, zgodną z interesami narodów Wietnamu, Patet Lao i Khmeru; zgodną z intere-

sami narodu francuskiego, zgodną z interesami pokoju na całym świecie.

Pragnąłbym zwrócić tu uwagę na kilka ich punktów. Podstawowe znaczenie ma pierwszy punkt, przewidujący uznanie przez Francję suwerenności i niepodległości Wielkiego Wietnamu na całym jego terytorium, jak również niepodległości Khmeru i Patet Lao. Przewiduje się dalekie wycofanie wszystkich obcych sił zbrojnych z całego terytorium w Indochinach; pozostawiając technikę tej operacji do omówienia między stronami wojującymi.

By zabezpieczyć prawa narodów w Indochinach do wyboru odpowiadającego im rządu, propozycje przewidują zorganizowanie w każdym kraju półwyspu woiennych wyborów, które winny doprowadzić w konsekwencji do utworzenia jednolitych rządów. Dla przygotowania wyborów powinna być powołana specjalna komisja konsultacyjna, której zadaniem ma być podjęcie wszelkich niezbędnych kroków, zabezpieczających swobodną działalność partii i ugrupowań politycznych oraz organizacji społecznych. Do czasu utworzenia jednolitych rządów w każdym kraju Indochin władze powinny sprawować dotychczasowe rządy na kontrolowanych przez siebie terytoriach.

Osobną część stanowią propozycje, dotyczące zawieszenia broni, zwolnienia jeńców wojennych itd. Wielkie wrażenie i uznanie wywołała deklaracja przedstawiciela Wietnamskiej Republiki Demokratycznej o gotowości ewakuacji rannych spod Dien Bien Fu. Ewakuacja obejmowałaby wszystkich rannych żołnierzy, którzy walczyli w Dien Bien Fu pod rozkazami francuskimi.

W dyskusji dzisiejszej poza przewodniczącym delegacji demokratycznego Wietnamu, ministrem Pham Van Dong, zabrali głos minister Bidault, przedstawiciel burżuazyjnego rządu Patet Lao, minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Eden, podsekretarz stanu USA, Bedell Smith, przedstawiciel burżuazyjnego rządu Khmeru, reprezentant Bao Dai. Pan Bedell Smith, jakkolwiek powitał z uznaniem gotowość ewakuacji rannych spod Dien Bien Fu, nie chciał czy nie potrafił wypowiedzieć się w sprawie konstruktywnych propozycji pokojowego rozwiązania problemu indochińskiego przedłożonych przez delegację Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. **Marian Preis**

Sprawa narodów indochińskich jest sprawą pokoju i musi zatriumfować

Oświadczenie delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej na konferencji genewskiej

GENEWA (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie szef delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, wicepremier Pham Wan Dong wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

W imieniu narodu i rządu Wietnam-

Pokój, niepodległość, jedność, demokracja

Kolonizatorzy francuscy po zagarnięciu naszego kraju, realizowali skrajnie brutalną politykę, która miała na celu rozbicie jedności naszego narodu, wyzysk i eksterminację ludności. Od tego czasu naród wietnamski coraz bardziej zespał swe szeregi, walcząc bohatersko przeciwko najeźdźcom o swą niepodległość, o jedność kraju, o prawo do korzystania ze swobód demokratycznych, o pokojową egzystencję na swym terytorium narodowym.

Od pierwszego dnia okupacji ja pońskiej naród wietnamski zjednoczył się wokół Ligi Niepodległości Wietnamu (Wietminh) i w ścisłej współpracy z narodami całego świata, które toczyły gigantyczną walkę przeciwko faszyzmowi, powstał do walki zbrojnej przeciwko faszyzmu japońskiemu i ich kolejnym pacholkom, naprzód francuskim, a następnie wietnamskim.

W sierpniu 1945 r. w przededniu kapitulacji Japończyków, zebrał się w wyzwolonej strefie Wietbaku kongres przedstawicieli narodu wietnamskiego, w którym wzięło udział kilkuset delegatów, reprezentujących różne partie i organizacje patriotyczne.

Kongres powziął decyzję w sprawie powszechnego powstania i wybrał do kierowania powstaniem Narodowy Komitet Wyzwolenia pod przewodnictwem wielkiego wodza narodu wietnamskiego — Ho Szi Mina. Cała ludność na północy i południu kraju, w miastach i wsiach z entuzjazmem wzięła udział w tym powszechnym powstaniu i w ciągu bardzo krótkiego czasu przejęła władzę po Japończykach i po rządzie Bao Daja. Powstanie powszechne zakończyło się zwycięstwem w całym kraju w dniu 19 sierpnia 1945 r.

2 września 1945 r. prezydent Ho Szi Min z polecenia rządu tymczasowego proklamował Wietnamską Republikę Demokratyczną.

W dziedzinie polityki wewnętrznej rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej najazutrz po objęciu władzy ogłosił następujące gwarantujące podsta-

skiej Republiki Demokratycznej delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej uważa za konieczne przedstawienie swego stanowiska w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach. Zasadnicze stanowisko narodu i rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej jest następujące:

wowe prawa ludności: prawa człowieka, swobody demokratyczne, prawo do własności. Rząd przystąpił z zapalem do wykonania chlubnego zadania: mobilizowania, organizowania i kierowania działalnością mas ludowych w ich walce przeciwko głodowi, analfabetyzmowi i obcej inwazji.

W dziedzinie stosunków międzynarodowych rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej określił jasno swą politykę zagraniczną w deklaracji Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 3 października 1945 r.:

„Wietnam toczy ciężką walkę. Polityka zagraniczna Wietnamu ma na celu doprowadzenie tej walki do zwycięskiego zakończenia przy pomocy odpowiednich środków i w oparciu o zasadę kasty atlantyckiej.

a) W związku z tym Wietnam pragnie gorąco przyjaźni i szczerzej współpracy z narodami zjednoczonymi na zasadzie równości i wzajemnej pomocy w celu ustanowienia trwałego pokoju na całym świecie.

b) W stosunku do Francji polityka Wietnamu jest następująca: życie i mienie obywateli francuskich będzie chronione zgodnie z prawem międzynarodowym, jeśli będą oni przestrzegali ustaw oraz respektowali niezawisłość i suwerenność Wietnamu. Jesteśmy natomiast zdecydowani walczyć przeciwko kolonizatorom francuskim, którzy przygotowują się do rozpętania wojny w celu ponownego zagarnięcia naszego kraju.

Wietnamska Republika Demokratyczna dąży do uregulowania wzajemnych interesów obu krajów.

c) Wietnam gotów jest nawiązać przyjazne stosunki z narodami uściśnionymi i współpracować z nimi na zasadach równości w celu udzielania sobie wzajemnej pomocy i poparcia, by utrzymać i umocnić swą niezawisłość narodową.

W szczególności Wietnam utrzymuje stosunki oparte na zasadzie samookreślenia z przyjaźnionymi narodami Khmeru i Patet Lao. Te trzy narody, które uziły się pod tym samym jarzmem francuskim, powinny razem walczyć, by wyzwolić się z tego jarzma i pomagać sobie wzajemnie w zdobyciu i obronie swej niezawisłości. Ponadto te trzy kraje są ze sobą ściśle związane pod względem ekonomicznym: kraje te będą sobie nawzajem pomagały w odbudowie i wspólnie krocząca drogą postępu.

Kolonizatorzy są odpowiedzialni za wojnę w Indochinach

Po proklamowaniu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej stało się jasne, że nastąpił kres ery francuskiego panowania kolonialnego w Indochinach. Mimo to jednak kolonizatorzy francuscy, którzy snuli plany ponownego zdobycia Indochin, nie liczyli się z nową sytuacją.

24 marca 1945 r. premier francuski tego rządu tymczasowego w deklaracji w Brazzaville dał wyraz swemu zdecydowaniu przywrócenia po wojnie francuskiego panowania w Indochinach.

By osiągnąć ten cel, rząd francuski musiał uciec się do przemocy, rozpoczął wojnę. General Leclerc mianowany został naczelnym dowódcą francuskiego korpusu ekspedycyjnego, który miał dokonać podboju Indochin.

Korpus ekspedycyjny wylądował w Kocinchinie i w wyniku nieoczekiwanego ataku w dniu 23 września 1945 r. zdobył Saigon i stąd rozszerzył wojnę na południową część Indochin. W ten sposób rozpoczął się podbój wojskowy Indochin przez francuskich kolonizatorów.

23 września 1945 r. był początkiem agresywnej wojny rozpętanej przez kolonizatorów francuskich. Tym samym kolonizatorzy francuscy ponoszą odpowiedzialność za rozpętanie wojny w Indochinach.

Po dokonaniu najazdu na południową część Indochin francuski korpus ekspedycyjny przygotowywał się do rozszerzenia wojny na północną część Indochin.

Jednakże kolonizatorzy francuscy zaczęli sobie uświadamiać, że mają przeciwko sobie cały naród zdecydowany do obrony swej niepodległości i zespólny do walki wokół rządu, który został przez naród ten wybrany i który symbolizuje jego dążenia do pokoju, wolności i dobrobytu.

Rzeczywistość ta miała takie wymowe i siłę, że Francja zgodziła się w dniu 6 marca 1946 r. na podpisanie z Wietnamską Republiką Demokratyczną wstępnego porozumienia na mocy którego rząd francuski uznał Wietnamską Republikę za wolne państwo i zobowiązał się do zaprzestania dzia-

renoją w Fontainebleau. W chwili otwarcia konferencji i podczas jej trwania, francuscy kolonizatorzy dokonali pospiesznie aktów agresji, poważnie podważających niepodległość, jedność i suwerenność Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, co było pogwałceniem ducha i litery wstępnego porozumienia z 6 marca 1946 r. Jednakże prezydent Ho Szi Min, pragnąc uniknąć kompletnego fiaska konferencji w Fontainebleau i rozładować napiętą atmosferę stworzoną niemal wszędzie przez francuskich kolonizatorów, pragnąc dalej pozostawić otwarte drzwi dla przyszłych rokowań, zawarł 14-go września 1946 r. z rządem francuskim porozumienie w sprawie modus vivendi.

Następujący artykuł tego porozumienia zasługuje na specjalną uwagę:

„art. 9. Dążąc do możliwie jak najszybszego przywrócenia w Kocinchinie i w południowym Annamie porządku publicznego niezbędnego dla nieskrępowanego rozwoju swobód demokratycznych, jak również dla podjęcia stosunków handlowych, i zdając sobie sprawę z dodatkowych konsekwencji zaprzestania przez obie strony wszelkich wrogich akcji i gwałtów, rząd francuski i rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej uzgodnili co następuje:

a) obie strony zaprzestają wszelkich gwałtów i wrogich akcji;

b) porozumienia między dowództwem francuskim i dowództwem wietnamskim ustala warunki wprowadzenia w życie i kontroli wykonania kroków przyjętych za wspólną zgodą.”

Jednakże kolonizatorzy francuscy nie chcieli pokoju. Ich jedynym celem było

Interwencja amerykańska

Wojna wkroczyła w nowe stadium. Stawała się ona coraz bardziej intensywna i gwałtowna na wszystkich frontach. Sytuacja kształtowała się stopniowo coraz pomyślniej dla Wietnamu. Wtedy właśnie rozpoczęła się interwencja imperialistów amerykańskich w Indochinach.

Polityka interwencji w wojnie w Indochinach prowadzona przez imperialistów amerykańskich jest częścią składową polityki siły uprzejmiej przez USA od czasu zakończenia drugiej wojny światowej w celu opanowania świata. Osłabienie Francji w wyniku wojny indochińskiej, fakt, że potrzebowała ona pomocy amerykańskiej, aby wojnę tę kontynuować, umożliwiły tę interwencję.

Aby usprawiedliwić tę politykę siły i wojny, interwencji amerykańscy powołują się na konieczność obrony USA, Azji południowo-wschodniej, a nawet samej wolności.

Obrona Stanów Zjednoczonych? A za tem my, narody Indochin, stanowiąmy groźbę dla Stanów Zjednoczonych. Zaden rozsądny człowiek nie może wyobrazić sobie takiej nieodrzeczności.

Obrona Azji południowo-wschodniej? Pokój i bezpieczeństwo Azji południowo-wschodniej i całej Azji są rzeczywiście zagrożone, jednakże nie przez narody Indochin lub jakikolwiek kraj azjatycki, lecz przez amerykańskich imperialistów.

Obrona wolności? To właśnie my, ciemniejące narody Indochin, ciemniejące narody Azji, ciemniejące narody całego świata jesteśmy najbardziej gorliwymi i wytrwałymi obrońcami naszej wolności, obrońcami wolności wszystkich narodów, wolności wyboru ustroju politycznego, obrońcami przed niebezpieczeństwem imperialistycznego panowania.

Przebieg amerykańskiej interwencji w wojnie indochińskiej ujawnia następujące fakty:

Imperialiści amerykańscy przekształcili Francję z jednej strony w narzędzie swej polityki, a z drugiej szykują się do wyparcia jej z Indochin. Jednakże koła francuskie opowiadające się za nie ublagana wojna pragną w swym politycznym zaślepieniu jej kontynuowania. Imperialiści amerykańscy zmuszają Francuzów do kontynuowania wojny w Indochinach usiłując osłabić Francję, aby podporządkować ją sobie w jeszcze większym stopniu w Europie.

Koła rządzące USA wzywają maksymalną presję na Francję i z myślą o rozszerzeniu wojny w Indochinach żądają wysłania tam nowych kontyngentów wojsk francuskich, afrykańskich oddziałów Legii Cudzoziemskiej i wszelkiego rodzaju przestępców z hitlerowcami włącznie.

Koła imperialistyczne Stanów Zjednoczonych i Francji pragną w ten sposób kontynuować wojnę, aby ciągnąć zyski z przelewanej przez innych krwi. Liczą oni: na wciągnięcie do wojny innych krajów. Wszystko to zmierza do przedłużenia i rozszerzenia wojny w celu przekształcenia Indochin i sąsiednich krajów w

rozszerzenie działań wojennych, aby móc opanować całe Indochiny.

Wbrew postanowieniom porozumienia z 14 września 1946 r. kolonizatorzy francuscy ustanowili wiasną służbę celną w Hailongu i od 20 listopada 1946 r. prowokowali krwawe incydenty: ich artyleria zabiła dziesiątki tysięcy osób spośród ludności cywilnej. W tym samym czasie okupowali oni Longson. W Hanoi wojska francuskie wprowadziły reżim terroru.

W międzyczasie rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej nie przestawał zwracać się do kół rządzących Francją z żądaniem położenia kresu wrogim aktom. 19 grudnia 1946 r. prezydent Ho Szi Min wysłał telegram do przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego i do szefa rządu francuskiego, żądając od nich położenia kresu prowokacjom i rozlewowi krwi dokonywanym przez wojska francuskie. Nawet po rozpoczęciu konfliktu prezydent Ho Szi Min nieustannie zwracał się do rządu francuskiego, wzywając go do wstrzymania działań wojennych i podjęcia rokowań w celu przywrócenia pokoju.

W końcu 1947 r. kolonizatorzy francuscy rozpoczęli na wielką skalę atak na Wietbak, który — jak oczekiwali — miał doprowadzić do zwycięskiego zakończenia wojny.

Atak ten zakończył się fiaskiem. Naród wietnamski odniósł poważne zwycięstwo i wykazał potęgę swego oporu.

wiązania przyjaznych stosunków z narodami całego świata. Ich dążenia odpowiadają interesom wszystkich narodów.

Sprawa narodów Wietnamu, Khmeru i Patet Lao, która jest sprawą pokoju, musi zatriumfować.

Sukcesy ruchu oporu i dzieła odbudowy

Narody Wietnamu, Khmeru i Patet Lao toczą bohaterską walkę przeciwko imperialistycznym interwentom.

W toku tej walki naród i armia Wietnamskiej Republiki Demokratycznej dąży do poparcia i wzmocnienia sił oporu na polu militarnym, politycznym, ekonomicznym i kulturalnym. Obecnie pod kierownictwem rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej umocniła się na obszarach obejmujących 3/4 kraju. Na tym obszarze realizowany jest pomyślnie program odbudowy i rozwoju.

Fakt, że Wietnamska Republika Demokratyczna reprezentuje wolę całego narodu pragnącego pokoju, niepodległości, integralności terytorialnej i swobód demokratycznych, jest źródłem autorytetu i wpływu władzy ludowej.

Wiele krajów o ludności liczącej przeszło 800 milionów uznało Wietnamską Republikę Demokratyczną, a przeważająca większość ludności w innych krajach żywi dla niej sympatię.

Narody całego świata, w szczególności narody Azji, naród wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej, wielki naród Indii, narody Indonezji, Burmy itd. dały wyraz swej gorącej solidarności z narodami Indochin.

Droga do przywrócenia pokoju

Powyższe fakty wykazują niezbicie, że:

1. Pokój, niepodległość, jedność i demokracja są celem najgorętszych dążeń i najświętszym prawem narodów Wietnamu, Khmeru i Patet Lao. Są to najświętsze prawa każdego narodu. Gdy te dążenia i prawa są deptane przez obcych agresorów, narody te powinny chwycić za broń, aby bronić swej ojczyzny.

2. Wietnamska Republika Demokratyczna od początku swego istnienia stale prowadziła politykę pokoju i przyjaźni wobec Francji. Rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej nawiązał trzykrotnie rokowania z rządem francuskim i podpisał 6 marca 1946 r. wstępne porozumienie z tym rządem, oraz 14 września 1946 r. porozumienie w sprawie modus vivendi. Jednakże kolonizatorzy francuscy rozmyślnie zrywali rokowania i naruszali układy, obecnie zaś chcą przy użyciu siły zbrojnej przywrócić swe panowanie kolonialne.

3. Natomiast zarówno naród jak i rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej pragną i zawsze pragnęły pokoju i „są zdecydowane popierać politykę zmierzającą do uregulowania wszystkich konfliktów międzynarodowych w drodze rokowań, do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz do nawiązania i utrzymania przyjaznych stosunków między wszystkimi narodami świata.”

W związku z powyższym delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przedstawia konferencji następujące propozycje w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach.

(Propozycje podaliśmy w numerze wczorajszym).

Kończąc swe przemówienie. Obecnie pragnąłbym powiedzieć kilka słów w sprawie propozycji delegacji francuskiej. Należy stwierdzić co następuje:

Wobec tego, że propozycja ta nie bierze pod uwagę faktów, a więc nie uwzględnia rozwoju sytuacji wojskowej w Indochinach, nie może ona stanowić poważnej podstawy do zadawalającego rozwiązania kwestii zaprzestania działań wojennych i przywrócenia pokoju w całych Indochinach, gdyż tego rodzaju rozwiązanie musi obejmować zagadnienia militarne i polityczne.

Stanowisko to wynika ze zbankrutowanej imperialistycznej koncepcji kolonialnej, która nie odpowiada obecnej sytuacji w Indochinach i na świecie.

W przeciwieństwie do propozycji francuskiej, propozycja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej bierze za punkt wyjścia rzeczywistą sytuację w trzech krajach indochińskich i stwarza szeroką podstawę do pozytywnego rozwiązania kwestii przywrócenia pokoju w Indochinach, prowadzi do zadawalającego rozwiązania tej kwestii, tj. do przywrócenia trwałego pokoju zgodnie z zasadami sprawiedliwości i honoru.

Narody Wietnamu, Khmeru i Patet Lao pragną pokoju, niepodległości, jedności i demokracji. Pragną one na-

Na „mlecznej drodze”

W godzinach popołudniowych do sklepu PSS z mlekiem i przetworami mlecznymi w Sanoku, co chwila ktoś wpada z pytaniem: „czy jest mleko”? Ekspedientka niezmordowanie tłumaczy: „było rano. Teraz nie ma”. Rano było mleko, śmietana, twaróg itp. i zawsze koło południa towar zaczyna brakować. Nie pomagają telefony do Powiatowego Zakładu Mleczarskiego. Więcej mleka sklep nie może otrzymać, bo zakład też nie ma. Więc wszyscy potrzebujący wędrują na plac targowy, gdzie u handlarzy mleka można kupić, ile tylko dusza zapagnie.

Dziwili się cała gromada. Mleczka w powiecie sanockim, gdy Józefczyk wezwał do gminnej delegatury Ministerstwa Skupu w Rymanowie i to w sprawie... zaległości w obowiązkowych dostawach mleka. Jak to — pytano — Józefczyk gromadzi zlewniarzy nie wyniósł mleka? Przecież on nawet mlekiem wyrównał inne obowiązki — żywiec, zboże, dostarczał mleko ponadobowiązkowo i masztu — na obowiązkowe dostawy mleka nie dostarczył.

Sam Józefczyk był niemniej od innych zdziwiony. Skrupulatnie sobie przecież wyliczył, że mleko na obowiązkowe dostawy dawno dostarczył i miał na to kwity, a tu ni z tego, ni z owego przysyłają mu wezwania, że ma jeszcze ponad 250 litrów zaległości. Ale poszedł.

W delegaturze MS-u spotkał wielu podobnych sobie. Mleko wyteślił, względnie wyrównał jego dostawy zamiennikami i nieoczekiwanie otrzymał wezwania do uregulowania zaległości. Jakich? Nie wiedzieli. Urzędnikom delegatury roboty napędzili co niemiara. Trzeba było tego dnia zliczyć dostarczone przez chłopów mleko, wykonywać w kartotekach i przyznawać w końcu rację, że dziesiątki chłopów nie słusznie wykazywano jako zalegających. Tylko bałagan w kartotekach spowodował wykazanie ich nazwisk na listach zalegających i opornych.

Winić za ten stan rzeczy delegaturę MS-u w Rymanowie byłoby nonsensem. Wzywa ona do uregulowania zaległości tych, których wykazę gminny instruktor PZMlecz. Ten nazwiskami zalegających sypie jak z rękawa, tylko, że jak już widzieliśmy, leca nazwiska nie tych co potrzeba. Ma chłop zaległości, czy nie ma — można go przecież wykazać jako opornego, ma ulgi czy też nie — też wykazać i wykazuje do rozliczenia każdego, kto mu tylko na myśl wpadnie. Tak z niego widocznie „zartowisł”. Lubi widocznie robić chłopom „nie spodzianki”. Robotę tę można skwitować jednym tylko słowem — bałagan i to bałagan jakich mało.

Instruktor gminny PZMlecz. w Rymanowie nie pracuje sam. Ma do pomocy rachmistrza, który powinien wiedzieć, kto ile i kiedy mleka ma dostarczyć. Po to jest przecież rachmistrzem i po to są

kartoteki. Rachmistrz z Rymanowa inaczej wyobraża sobie pracę. W biurze nie czy się, rzadko go zresztą można tam spotkać. Co robi? Nikt nie wie, nawet instruktor PZMlecz — jego zwierzchnik. W rezultacie tak pojętych obowiązków nie wiadomo kto ile mleka oddał, kto ma zaległości, kogo trzeba ukarać za niewywiązywanie się z obowiązków, kto nie odstawia mleka z własnej winy, a kto z uzasadnionych przyczyn.

Taki sam bałagan można znaleźć u innych instruktorów PZMlecz. w sanockim, choćby np. w gminie Zarszyn. Instruktor PZMlecz. tamtejszej gminy wykazał, że w grom. Posada Zarszyńska 27 chłopów zalega z dostawą 2.551 litrów mleka. Delegatura MS-u po zbadaniu stwierdziła, że zalega faktycznie paru — jednak nie 2.551 l., lecz — 270 litrów. Tak wypaczają obraz terenu kartoteki PZMlecz. W bałaganie tym ginie kułak, który mleka nie dostawia, gubi się średniak, który wywiązuje się z dostaw często z nadwyżką. Bałagan jest przyczyną niemiłych wniosków karnych.

W innej gminie powiatu sanockiego — Szczawne, zabrakło do wykonania kwartalnego planu dostaw 1031 litrów mleka. Na ostatniej sesji GRN radni chcieli sprawę obowiązkowych dostaw omówić. Trudno im jednak było to uczynić, gdyż gminny instruktor PZMlecz. M. Nalepka nie potrafił powiedzieć, jak zresztą i jego koleżdy z innych gmin, kto zalega z dostawami mleka, ile jest ulg dla rodzin, ulg hodowlanych itp. Nalepka jest płatym w ciągu półtora roku instruktorem gminnym PZMlecz. w Szczawnem. I tak jak jego poprzednicy, wstąpił w bałagan i nie myśli z niego wyleźć.

Dość przykładów. Wszystkie wskazują, że na terenie powiatu sanockiego w biurach instruktorów PZMlecz. a raczej w ich aktach panuje trudny do opisania bałagan, że brak jest troski o pełną realizację planu dostaw mleka. Mało który z instruktorów orientuje się naprawdę w sytuacji na swoim terenie. Rzadko dociera do zlewniarza, a jeszcze rzadziej do

chłopa. Większość pracuje tylko zbyć swą robotę, byle włączyć pensję... Nierobstwo, lenistwo, słabe rozpoznanie terenu ze strony aparatu PZMlecz. hamuje tempo realizacji dostaw mleka w sanockim.

PZMlecz. w Sanoku ma niemałe trudności przy obsadzeniu stanowisk w aparacie gminnym. Instruktorzy są dobiehani przypadkowo i bez przeszkolenia.

Wiele trudności kadrowych PZMlecz. mógłby przy pomocy Komitetu Powiatowego rozwikłać, bo trudno jest uwierzyć, by na terenie powiatu sanockiego nie można było znaleźć sumiennych pracowników, którzy umiejętnie pokierowałyby pracą przy skupie mleka. Ludzie tacy są m. in. produkujący chłopcy zlewniarze. Trzeba ich jednak znaleźć i pomóc im w pracy.

Teraz staje się jasnym, dlaczego w uspołecznionym sklepie nie można było dostać mleka, natomiast na rynku było go pod dostatkiem. Z bałaganiarstwa w PZMlecz-u korzystają spekulanci, którzy pomijają obowiązkowe dostawy, handlują potem mlekiem i jego produktami na rynku. Okradają w ten sposób ludzi pracy oszukują tych, którzy sumiennie wykonują swe obowiązki, godząc w podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego.

A. SOCHA

Gdzie dyscyplina — tam i wydajność w pracy

SOCJALISTYCZNA dyscyplina pracy i wydajność w produkcji to dwie strony jednego zagadnienia. Nie można mówić o dyscyplinie pracy tam, gdzie nie ma wydajności i nie można mówić o wydajności pracy tam, gdzie nie ma dyscypliny. Kto tego dogłębnie nie rozumiał, ten nie jest w stanie pokierować walką zalogi o wykonywanie planów produkcyjnych.

Aby nie być gołosłownym, przytoczmy kilka faktów z III Zespołu Górlickiego Kopalnictwa Naftowego. Do stycznia br. były tu liczne wypadki niepunktualnego przychodzenia do pracy bumelanami w czasie godzin roboczych, niedokładności przy obróbce otworów szybowych itp. Kierownictwo, rada zakładowa i organizacja partyjna nie umiały w odpowiedni sposób zwalczać tego szkodziństwa, co oczywiście ujemnie odbiło się na produkcji. Właśnie w tym okresie III Zespół GKN nie wykonywał planów. Na plan produkcji ropy w III miesiącu stycznia br. został wykonany zaledwie w 84 proc.

Dopiero po zmianie kierownictwa zespołu w lutym br. sprawa dyscypliny nabrała innego obrotu. Kierownik zespołu inż. Kazimierz Janiga w porozumieniu z radą zakładową i organizacją partyjna wydał bezwzględna walkę bumelanom, które starw zwyczajem tu i ówdzie dawalo znać o sobie. Taki np. Józef Woźniak wiertacz, w ciągu 8 godzin pracy zalogował do pompy zaledwie 6 rurek. Prace te można było wykonać w ciągu jednej godziny. Za karę usunieto go z zajmowanego stanowiska i przeniesiono do działu inwestycyjnego w charakterze pomocnika montera. Przykład ten nie zdołał jednak odstraszyć od bumelanstwa innych robotników. W marcu br. Jan Karp zamiast pracować do 4-tej wyjechał do domu o godz. 2-giej tłumacząc się rzekomym zwolnieniem u kierownika kopalni. Ukarano go przeniesieniem do robót placowych na dwa tygodnie, z niższą grupą uposażenia. Obecnie ob. Karp wrócił na zajmowane przez siebie stanowisko i w jego pracy widać znaczną poprawę.

Rozgardiasz i tolerancyjny stosunek do opieszalstwa niektórych robotników ze strony poprzedniego kierownictwa, szczególnie sprzyjał rozwojowi bumelanstwa na zmianach nocnych. Tacy pracownicy jak Józef Belczyk, Karol Przybyłowicz, maistrowie remontu podziemnego oraz Eugeniusz Koniczyn zapinacz, zamiast pracować, spali sobie w najsłabsze. Pierwszego z nich, jako wzorowego „śpocia” zwolniono z pracy, dwaj pozostali, po skrytykowaniu ich na ogólnym zebraniu zalogi i ukaraniu porawili się.

BYŁA to nauka dla wszystkich, że w socjalistycznym zakładzie pracy, gdzie każdy pracuje dla własnego dobra nie wolno lekceważyć obowiązków i hamować wykonywanie planów produkcyjnych. Oprócz na gan i przeniesień służbowych różnego rodzaju kar, umacnianie dyscypliny pracy przy pomo-

cy takich środków wychowawczych jak piętnowanie bumelanów na ogólnych zebraniach zalog, indywidualne rozmowy z robotnikami, kontrole wykonania dziennych zadań na każdym stanowisku produkcyjnym. Bardzo dużo pomogły w podniesieniu dyscypliny pracy na wyższym poziomie bliskawice i gazetki ścienne oraz comiesięczne zebrania organizacji partyjnej na których kierownictwo zespołu składało sprawozdania z wykonania zadań produkcyjnych, omawiając przy tym prace zespołów produkcyjnych. Wiele uwagi poświęcano szkoleniu zawodowemu (metodą Kafarowa), a organizacja partyjna i związkowa prowadziły szkolenie ideologiczne.

Przygotowanie zalog do pracy tak od strony politycznej jak i zawodowej, dodatnio wpłynęło na produkcję. Podczas edw w styczniu plan produkcji ropy wykonano zaledwie w 84 proc., w lutym wykonano go już w 100,6 proc., w marcu 100,2 proc., wydobywając 3.600 kg ropy ponad plan. W kwietniu plan wykonano w 100,4 proc., uzyskując dodatkowo 55 ton 680 kg ropy.

O zmianie stosunku do pracy najlepiej świadczy fakt, że w lutym zalogi gazolinarni gdzie kier. jest tow. Roman Biały, samorzutnie zgłosiła do dyrekcji wnioski o podwyższenie planu produkcyjnego o 30 ton. W bieżącym roku robotnicy tego zakładu dali gospodarstwu narodowej 76 ton gazoliny ponad plan. Rozwinęła się również wznalazczość robotnicza. W miesiącach lutym i kwietniu br. zgłoszono 18 wniosków racjonalizatorskich, z czego 14 zostało zastosowanych w produkcji. Racjonalizatorom wpłacono ponad 5 tys. zł premii. Walka o plan, o usuwanie napotykaných trudności zrodziła takich przodowników jak Feliks Siniara, Stanisław Dyląg, wykonujący po 120 proc. normy, Ludwik Szczurek, Stanisław Król i inni.

NA PRZYKŁADZIE III Zespołu GKN, który dzięki wzorowej dyscyplinie pracy osiągnął pomyślne rezultaty produkcyjne, powinny się uczyć inne zespoły i kopalnie. Są jeszcze bowiem takie kopalnie i zespoły, w których dyscyplina pracy nie osiągnęła właściwego poziomu. Rozluźnienie wśród zalog niektórych kopalń pociąga za sobą zaniedbywanie obowiązków przez robotników i w rezultacie niewykonanie planu produkcyjnego. Są też i takie zespoły i kopalnie, w których dyscyplina pracy ogranicza-

(Ciąg dalszy na str. 5)

Nasz felieton

EKSPLOATATORZY!

W Tarnobrzegu, powiatowym mieście istnieje instytucja o dość wymownej nazwie „Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych”. Zadaniem tej instytucji m. in. jest utrzymanie dróg publicznych w stanie nadającym się, mówiąc „uczenie”, do eksploatacji.

Tak przynajmniej rozumują niektórzy ludzie w powiecie tarnobrzegim, gdzie drogi są wprawdzie nienajlepsze, ale znośne. Natomiast zupełnie odmiennie pojmują nazwę tej instytucji mieszkańcy powiatu kolbuszowskiego, gdyż i te drogi podlegają Rejonowi Eksploatacji w Tarnobrzegu. Mówią oni tak, jeżeli to jest Rejon Eksploatacji, to przecież sama nazwa mówi, że mają eksploataować, tzn. wyzyskiwać te drogi i trzeba powiedzieć, że robią to doskonale. Za przykład może posłużyć szosa wojewódzka (na przestrzeni Kolbuszowa-Sokołów). Na tej pozał się Boże: szosie, tyle kłatw pa dło pod adresem Rejonu Eksploatacji, że chyba tylko dzięki

temu, że nie ma „cudów”, pracownicy Rejonu nie doznali jakichś krzywd cielesnych i nie powykręcalo ich na wszystkie strony tak jak tę szosę.

Bo jest też czego kłąć. Chłopi jadąc furmankami nie mówią już o kierowcach samochodowych, a trzeba wiedzieć, że jest to odcinek drogi dość ruchliwy — napotykają na takie „spuchlizny”, wyboje, kopce, że wcale nie trudno o przewrócenie się wozu. Są pagórki o ponad półmetrowym wzniesieniu, a dolki też niegorsze. Przymy wzdłuż szosy przeznaczone na skład materiałów do naprawy dróg są jakby wymiecione. Dróżnicy wprawdzie kręcą się po drodze, ale „z pustego i Salomon nie naleje” — mówi przysłowie.

Druga sprawa, to drzewka przydrożne. Powiadają chłopci, że do sprzedaży smacznych wiśniek jest dużo gospodarzy, ale o skrobaniu kory, o pobieleniu drzew wiśniowych, których na trasie od Kolbuszowej

do Sokolowa rośnie prawie kilka tysięcy nikt nie pomyśli.

Oj niedobrze — Rejonie Eksploatacji — niedobrze. Nie o tym myślanio ustalając taką nazwę dla poważnej instytucji państwowej. Eksploatacja Dróg to przede wszystkim dła gospodarstwa o przydatność tych dróg do użytku. Ile to sarnochodów ciężarowych, osobowych, traktorów, furmanek niszczy się przez niedbalstwo kierownictwa Rejonu w Tarnobrzegu. Racjonalna gospodarka owocowymi drzewkami przy drożnicy świadczy nie tylko o kulturze, lecz i o właściwym wykorzystaniu naturalnych zasobów naszego bogactwa narodowego.

Chłopi pow. kolbuszowskiego, jak również kierowcy pojazdów mechanicznych apelują do Was pracownicy Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Tarnobrzegu, nie bądźcie eksploataciami, lecz dobrymi gospodarzami...

Ludmir

Kolegialność — naczelną zasadą kierownictwa partyjnego

Jednym z najważniejszych warunków stałego umacniania ideowej i organizacyjnej zwartości szeregów partyjnych jest zasada kolektywnego kierownictwa. Na czym polega zespolowe, kolegialne kierownictwo? Dlaczego partia nasza przywiązuje do kolegialności tak wielką wagę? Dlaczego nasz Statut głosi, że „niemiaruszną zasadą działalności władz partyjnych jest zasada kolegialności”?

Kolegialność kierownictwa partyjnego wynika z samej istoty rewolucyjnej, robotniczej, marksistowsko-leninowskiej partii, która jest dobrowolnym, bojowym związkiem ludzi wspólnej idei — komunistów.

W partii nie ma miejsca na komenderowanie i „odgórne”, bezduszne zarządzanie, nie ma miejsca dla „wodzów” czy dyktatorów, nie do pomyslenia jest ślepe posłuszeństwo wo-

bec rozkazów jednostki. Kult jednostki — głoszony przez burżuazyjnych historyków, którzy w bohaterach upatrują twórców historii, obcy jest duchowi partii marksistowsko-leninowskiej.

Silą partii robotniczej jest właśnie jej głęboka wiara w lud pracujący, świadomość, że on jedynie, tworząc dobra materialne i kulturalne społeczeństwa zdolny jest posuwać naprzód rozwój historii. Lud, a nie jednostka jest twórcą historii — uczyli zawsze klasę robotniczą i jej partię wielcy teoretycy naukowego komunizmu. Ich na ukę potwierdziła praktyka życia, która dowiodła, że wszelkie przejawy holdowania zasadzie kultu jednostki prowadzą z reguły do osłabienia twórczej aktywności mas ludowych, prowadzą do pomniejszenia roli partii — kolektywnego mózgu klasy robotniczej.

Lenin wskazywał, że w partii marksistowskiej „wszystkie sprawy p a r-

tyl załatwiają, bezpośrednio lub przez swoich przedstawicieli, wszyscy członkowie partii, na równych prawach i bez żadnego wyjątku...”.

A więc masy partyjne są współtwórcami i współrealizatorami polityki partii.

A więc w każdym posunięciu partii, w każdej decyzji partii zawierać się musi myślenie i inicjatywa wszystkich członków partii.

A więc każdy członek partii musi mieć pełną świadomość osobistej odpowiedzialności za partię, musi czuć się głęboko, nierozdzielnie z partią związany, musi rozumieć, że jego prawem i obowiązkiem jest aktywny udział we wszystkich sprawach przez partię rozstrzyganych i kierowanych. Właśnie na tym polega najgłębszy sens centralizmu demokratycznego, łączącego najwznieśszy stopień organizacji z najszerszą pomyslaną demokracją.

Trudno wyobrazić sobie, by jakakolwiek Instancja partyjna mogła dobrze, sprężyć się pracować nie przestrzegając za-

sady kolegialności. Nawet najlepszy, najofiarniejszy towarzysz, który by chciał wszystko sam załatwiać — nie podda wielkim obowiązkom i zadaniom spadającym na każdy komitet, na każdą egzekutywę. Zagubił się w gąszczu spraw, oderwie od ludzi i od ich potrzeb, straci z oczu setki istotnych problemów, będzie błędził.

Towarzysz Stalin w rozmowie z pisarzem niemieckim Emilem Ludwigiem, wyjaśniając dlaczego nie wolno jednoosobowo podejmować decyzji, stwierdził:

„Decyzje jednoosobowe, to zawsze, albo prawie zawsze, decyzje jednostronne. W każdym kolegium, w każdym kolektywie są ludzie, z których zdaniem należy się liczyć. W każdym kolegium, w każdym kolektywie są ludzie, którzy mogą wypowiedzieć również sądy niesłuszne. Na podstawie doświadczeń trzech rewolucji wlemy, że mniej więcej na 100 decyzji jednoosobowych, nie skontrolowanych, nie skorygowanych kolektywnie —

90 decyzji — to decyzje jednostronne”.

Kolegialne kierownictwo chroni partię przed pomyłkami, przed pochopnymi decyzjami, przed nieprzemyślanymi posunięciami. Kolegialne kierownictwo aktywizuje członków instancji partyjnych, sprawia, że każdy z nich wnosi do pracy swą wiedzę, doświadczenie i inicjatywę.

Wiemy z własnych doświadczeń, jakie skutki pociąga za sobą brak kolegialnego kierownictwa.

Niejeden raz krytykowaliśmy nasze egzekutywy za brak kontroli wykonania uchwał, za pracę zrywami. I wyciągaliśmy najczęstszą wniosek: działajcie tak dlatego, że towarzysze nie pracowali kolektywnie, że dwie czy trzy osoby dwili się i trolly, nie dając mimo to wszystkiemu rady.

Niejeden raz słyszeliśmy, choćby na odbywających się obojętnie zebraniach wyborczych, samokrytyczne oświadczenia sekretarzy, którzy mówili: źle pracowaliśmy z młodzieżą, ze związkami zawodowymi i innymi organizacjami masowymi, słabo tętniło nasze życie wewnątrzpartyjne. Przyczyna:

nie umieliśmy zaktywizować towarzyszy z egzekutywy, nie umieliśmy oprzeć się na kolektywie.

W czasie zebrani sprawozdawczych - wyborczych coraz częściej słyszymy głosy świadczące o tym, że nasze instancje partyjne nie tylko coraz lepiej pojmują znaczenie kolegialnego kierownictwa, lecz coraz częściej realizują je w życiu. Tym właśnie tłumaczy się znaczny wzrost aktywności towarzyszy, bardziej rzeczowa, bardziej śmiała i twórcza krytyka i samokrytyka, bardziej bezkompromisowa postawa wobec wszelkich zaniedbań, wypaczeń i niedociągnięć. Dyskusja nad uchwałami II Zjazdu zapoczątkowała w pracy wielu instancji partyjnych przełom. Pomogła lepiej zrozumieć pełną treść demokracji wewnątrzpartyjnej i ogromne znaczenie kolegialnego kierownictwa. Trzeba tylko, aby wnioski, które w toku tej dyskusji zostały zgłoszone, były z żelazną konsekwencją wcielane w życie, aby leninowski styl pracy kolegialnej został przyjęty przez wszystkie instancje partyjne i organizacje partyjne na co dzień, na stałe.

Stanisław Pantol pojedzie na kurs

Na zebraniu nieoczekiwanie znaczna część spółdzielców sprzeciwiła się.

Pantol nie pojedzie na żaden kurs, zwłaszcza teraz gdy są roboty w polu. Potrzebny jest w brygadzie o borowej. Co innego, gdyby to było w zimie. A teraz — nie myśle nie zgadzamy na tego wyjazd — mówili.

Przewodniczący spółdzielni w Jurowcach (pow. Sanok) tow. Fedoreńko i sam Pantol byli zaskoczeni tym niespodziewanym oporem. Próbowali tłumaczyć, namawiać. Zwłaszcza Pantol. On tak bardzo chce się uczyć. By później lepiej pracować, pomnażać dochód spółdzielców a tu mu nie dają. I to kto? Spółdzielcy. Ci, co powinni się cieszyć z tego, że po kursie stanie do pracy z wyższymi kwalifikacjami, przez co zapewniony zostanie dalszy rozwój spółdzielczej gospodarki.

Pantol był rozgoryczony zawodem, jaki go spotkał.

— Ja myślałem — mówił do przewodniczącego — że się wszyscy ucieszą, jak się dowiedzą, że jeszcze jeden członek naszej spółdzielni będzie specjalistą — rolnikiem. Teraz gdy zachoruje krowa, czy koń — to z każdym głupstwem trzeba gnać do weterynarza do Sanoka, często w poważniejszych wypadkach pomoc ta może być spóźniona. Przecież ten kurs latami trwał nie będzie; przez te trzy miesiące, to by się obesłzi bęże mnie...

Tow. Fedoreńko zaczął go uspokajać.

— Widzisz Staszek — po pierwsze, nie wszyscy, bo są tacy jak ja, co chcą, żebyś na ten kurs pojechał. Po drugie, trzeba zrozumieć, że oni — nie chcą tylko nie sięgając zbyt daleko w przyszłość — chcą też dobra, spółdzielni. Są przecież pilne roboty w polu. Nie martw się, pojedziesz na pewno. Omówimy tę sprawę jeszcze raz na walnym zebraniu. Ty od nas zdobyło już zawod i kwalifikacje od czasu powstania spółdzielni, że możesz być spokojny — ty też zdobędziesz! Pogadamy z ludźmi — zrozumieją, że własne kadry specjalistów są potrzebne jak woda i powietrze dla rozwoju naszej gospodarki kolektywnej.

Spółdzielnia produkcyjna w Jurowcach powstała jeszcze w 1950 roku i już niedługo z jej członków był wysyłany na różne kursy. Poszedł więc spośród starszych na kurs dla przewodniczących tow. Fedoreńko, później na pszczelarski A. Przystaś, na świetlicowy — Helena Przytaś. Podobnie było w Kostarowcach. Został agronomem Władysław Kurnik — pracuje teraz w POM Besko, a pomaga spółdzielcom ze swojej wsi; Józef Maślany i Bronisław Hydzik pracują jako instruktorzy rolni w KP i PRN w Sanoku po ukończeniu w Iwoniczu kursie — też pomagają wolem.

Spośród młodszych spółdzielni w Kostarowcach wysłana na kursy traktorzystów Czaję, Burka, Sokola i Klimkowskiego. Pracują oni teraz w POM Sanok, ale „przysłany pracy” dostali do swojej spółdzielni. I pola znają tam lepiej i lepiej wśród swoich się

pracuje... A Emil Wereskła za pisał się do Liceum Rolniczego w Trzcinicy. Zostanie technikiem i on też może będzie pracował w rodzinnej wiosce.

Praca traktorzysty podobała się i Mietkowi Królowi i Gienkowi Zoszakowi z Jurowiec. Skończyli kursy, a teraz swoją pracą przyczyniają się w duży stopniu do podniesienia poziomu życia swego i członków.

O party o kierownicę „Zetora” Mietek Król opowiada: — Przed wojną — to szkoda nawet gadać, żebyśmy mogli mieć taką pracę, jaką mam teraz. Po wyzwoleniu początkowo ojciec nie chciał mnie nigdzie puścić. — Kto będzie w domu robił? — mówił. Ale jak powstała spółdzielnia — całkiem się zmieniło. Wszyscy członkowie (ojciec też) zgodzili się, żebyśmy poszedł nauczyc się zawodu traktorzysty. — Jedź — mówili. My sobie na razie bez ciebie poradzimy, jak wrócisz, to na traktorze za dziesięć zrobisz. Tyłko, żebyś się dobrze nauczył wszystkiego, bo „sknoconej” roboty nie chcemy.

— No teraz do gorszych się nie zaliczam — śmieje się. — „Zetor” to dobra maszyna — półtoręj normy można wyrobić jak się tylko chce.

A Mietek chce...

— I Staszek na kurs musi pojechać. My wszyscy, to rozumiemy, że dalszy rozwój zależy również od pracy tachowców. Ci co się wczoraj sprzeciwiali — jutro będą go sami namawiać, żeby pojechał. Przecież on więcej pożytku przy-

nieś jako przeszkolony członek spółdzielni.

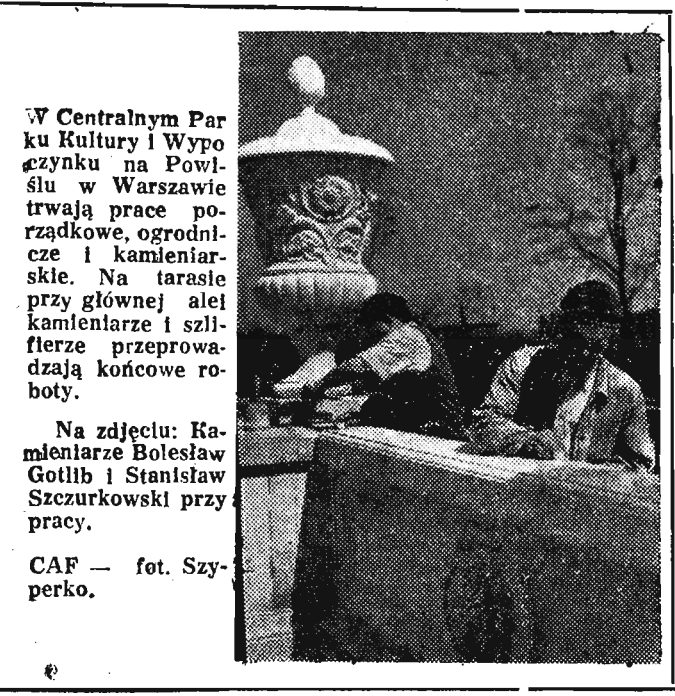
Dumny jest z osiągnięć spółdzielni jej przewodniczący Fedoreńko. Bo coż dawniej miały Jurowce? Niewiele. A teraz — dzięki spółdzielni powstała wzorowa świetlica, niezłe zaopatrzone biblioteka, przedszkole, żłobek...

— Młodzież ma u nas wszystkie warunki — może się uczyć, może pracować — mówi tow. Fedoreńko. Ot — u nas w spółdzielni uczą się produkcyjnych metod gospodarki: zespolowej i nowoczesnej uprawy ziemi, przebywając na

praktyce uczennice Technikum Rolniczego w Rzemieniu — Krystyna Gonet i Władysław Baran. Poznają u nas praktycznie pracę na roli, zdobywają doświadczenia, które potem będą stosować w swej pracy. Tak, nasza spółdzielnia dba o młodzież. Pantol też pojedzie na kurs.

Pantol pojedzie, pojedzie i inni. Nasze rolnictwo potrzebuje ludzi wykwalifikowanych — trzeba się o nich postarać, wysyłając do młodszych i zdolniejszych do szkół i na kursy. Przede wszystkim ze spółdzielni. Z Jurowiec — także.

trap.



W Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu w Warszawie trwają prace porządkowe, ogrodnicze i kamieniarskie. Na tarasie przy głównej alei kamieniarze i szlifierze przeprowadzają końcowe roboty.

Na zdjęciu: Kamieniarze Bolesław Gotlib i Stanisław Szczurkowski przy pracy.

CAF — fot. Szperko.

Aby brygady inżynierjno-robotnicze rozpoczęły wreszcie pracę

Gigantyczne rozmiary przybrało budownictwo mieszkaniowe w naszym kraju. Nieznane dotychczas tempo niespotykana mechanizacja prac budowlanych, oparta na bogactwie doświadczeniach radzieckich, pozwalają naszym załogom budowlanym realizować wytyczne II Zjazdu naszej partii, przewidujące wzrost budownictwa mieszkaniowego w miastach i osiedlach robotniczych w 1955 r. o 25 proc., wzrost wydajności pracy o 16 proc. oraz obniżenie kosztów własnych o 7 proc. Te poważne zadania stanęły także przed pracownikami budowlanymi Rzeszowa i jednym z warunków ich wykonania jest zapewnienie dalszego postępu technicznego na naszych budowach.

Twórcza współpraca inżyniera z robotnikiem — praca brygad inżynierjno-robotniczych — to jeden z przejawów walki o stały wzrost postępu technicznego, który jest częstokroć czynnikiem decydującym o wykonaniu planów produkcyjnych.

Do wielu jednak zarządów budowlanych, a między innymi Zarządu Budowlanego nr 1 w Rzeszowie, nie dotarło jeszcze przekonanie o celowości organizacji takich brygad. Wielu inżynierów uważa je za coś zbędnego, niepotrzebnego, bez czego zupełnie dobrze można w dalszym ciągu

pracować. I takie przekonanie pokutuje nieświsty wśród niektórych inżynierów i techników w ZBM ZB-1. Wprawdzie kiedyś, gdzieś w „aktach” (prawdopodobnie w ubiegłym roku) zanotowano utworzenie brygady inżyniera Karpa i inżyniera Beksińskiego, ale w rzeczywistości nie istniały one i nie istnieją.

Kierownictwo Zarządu Budowlanego nr 1 robiło początkowo w kierunku organizowania nowych brygad nawet i w tym roku. Świadczyć może o tym fakt, że w dniach przedzjazdowych powstała tu brygada inżynierjno-robotnicza inż. Pisz. — Lecz co się okazało? Ob. Pisz, młody i zdolny inżynier, nie tylko nie współpracuje z robotnikami powierzonego sobie odcinka budowy, nie tylko nie przychodzi na narady, ale często spotkać go można pijanego, do pracy przyjeżdża zawsze po godzinie 10-tej, a jeżeli uda się go zatrzymać na jakąś naradę, to pod pretekstem chwilowego zwolnienia ucieka, aby więcej nie wrócić.

Jego stosunek do pracy jest czymś gorszym niż bumelancstwo. Na budowie 100 — oddanej ostatnio do użytku, ob. Pisz był zaledwie dwa razy. A w czasie swej dwukrotnej wizyty z pewnością nie zdążył przedyskutować trudności wyłaniających się w toku pracy — kto wie czy zdążył wszystkich i wszystko zobaczyć...

A przecież trudności było bardzo dużo. Majstrowie i robotnicy rozwiązywali je sami, jak mogli i jak umieli, a rozwiązywać dobrze, bowiem budowa została zakwalifikowana jako bardzo dobra.

Ich praca najlepiej świadczy o tym, że tacy właśnie robotnicy i majstrowie przy zorganizowanej współpracy z inżynierami i w ścisłym z nimi kontakcie, mogliby jeszcze lepiej, sprawniej i szybciej pokonywać trudności wyłaniające się przy poszczególnych pracach. Z drugiej strony w toku działalności brygad inżynierjno-robotniczych, inżynierowie wzbogaciliby swoje doświadczenie praktyczne o spostrzeżenia, które widzi robotnik w toku swej pracy.

Jeżeli dotychczas działalność brygad inżynierjno-robotniczych w ZBM ZB-1 nie daje żadnych wyników, to jest to przede wszystkim wynikiem pominięcia pracy politycznej z inżynierami. Ob. Pisz jest zempowcem, a tak ZMP, jak i organizacja partyjna nie zainteresowały się nim dotychczas. Rada zakładowa pozostała obojętna na jego stosunek do pracy. Wysilki jakie zaś czynił kierownictwo, aby ob. Pisz skierował na dobrą drogę, na nie się nie zdały. Wobec tego ob. Pisz pozostawiono samemu sobie i tak jest do dziś.

Wina za to ponosi przede wszystkim organizacja partyjna i ZMP, na których spoczywa obowiązek stałego podnoszenia poziomu politycznego załogi stałego szkolenia, stałej pracy uświadamiającej wśród pionu inżynierjno-technicznego. Nic więc dziwnego, że skutki dobrych poczynań — podobnie jak to było z brygadami inż. Karpa i Beksińskiego — przybierają w końcu charakter odwrotny.

W najbliższych dniach powstanie przy ZBM ZB-1 brygada, która ma być wzorem współpracy inżynierów z robotnikami. Będzie ona jednak wzmocniona, kiedy tak inżynier, jak i robotnik uzyskają opiekę i pomoc ze strony organizacji partyjnej, aby mogli zrozumieć swoje zadania i widzieć perspektywę tej nowej, twórczej pracy.

M. RYS.

Delegaci na III Kongres Związków Zawodowych o nowych zadaniach w budownictwie

Jeśli chodzi o pracę Rady Zakładowej przy ZBM ZB-1 Rzeszów przed Kongresem, to należy stwierdzić, że osiągnęła ona poważne sukcesy m. in. w dziedzinie pozyskania nowych członków Zw. Zaw. i podniesienia opłacalności składek. Tak np. w I kwartale 1954 r. należało do Zw. Zaw. 63 proc. załogi, natomiast w kwietniu stan uzwiązkowienia podniósł się do 98 proc. W poszczególnych miesiącach I kwartału suma zebranych składek od pracowników fizycznych, łącznie z umysłowymi, wyrażała kwotę od 900 do 1300 zł, natomiast w miesiącu maju od samych pracowników umysłowych (i to nie od wszystkich) zebrano na składki 1700 zł. Należy stwierdzić, że do tych osiągnięć w dużym stopniu przyczyniła się praca masowo-polityczna prowadzona przez członków rady zakładowej jak tow. Helenę Woś, Emila Dziobaka i Czesławę Szpak, którzy nie szczędzili wysiłków w wyświadczeniu robotnikom, jaką rolę spełniają związki zawodowe.

Do osiągnięć tych przyczyniło się również zebranie Prezydium Rady, na którym dokonano podziału pracy wśród członków rady i przydzielono każdemu członkowi jedną budowę celem miesiąca pomocy meżom zaufania i podniesienia pracy związkowej na wyższym poziomie.

Wprowadzono również w życie współzawodnictwo o tytuł „najlepszego meża zaufania”, do którego przystąpiło 10 grup związkowych na ogólną ilość 15. W współzawodnictwie tym wyróżnili się meżowie zaufania: tow. Józef Wytrzymali, Roman Broczwiński, Franciszek Madera, którzy potrafili zorganizować pracę grup i wciągnąć do Zw. Zaw. nowych pracowników.

Dla uczczenia III Kongresu Zw. Zaw. w dniu 4. V. br. załogi budów 88 i 42 podjęły zobowiązania produkcyjne, które wpłyną na oddanie do użytku nowych mieszkań przed terminem.

Stuchając przebiegu obrad Kongresu oraz mając na uwadze potrzeby naszego terenu, apeluje do towarzyszy — dzia-

lacz Zw. Zaw. — aby przeanalizowali bledy i niedociągnięcia w swej pracy w celu natychmiastowej ich likwidacji, gdyż zadanie to stawia przed nami nasza partia i obecny III Kongres Zw. Zaw.

ADOLFA DZIADOSZ
delegat Zw. Budowlanych Rzeszów

III Kongres Zw. Zaw. odbył się w niespełna 2 miesiące po II Zjeździe PZPR. Obowiązkiem III Kongresu jest ocena działalności ruchu zawodowego. Zadaniem naczelnym związków jest powiązanie walki o wzrost produkcji z podniesieniem dobrobytu mas pracujących. Jak z powyższego wynika, przed związkami stoi poważne zadanie. Trzeba podnieść wydajność pracy, roboty wykonywać bez usterek wprowadzać do produkcji nowe metody pracy, dbać o racjonalne wykorzystanie maszyn oraz o oszczędność materiału.

A jak się przedstawia ta sprawa u nas w RPZBW w Stalowej Woli? Maszyn budowlane jak windy, betoniarki, mieszarki i inne stoja w bazie remontowej wremontowane, tylko brakuje „kogoś”, kto by się zajął nimi i rozbrodował je tam, gdzie mogłyby być w całości wykorzystane. Sprawa druga to klub racjonalizacji, który nie przelawia żadnej działalności, a ma poważne zadania do spełnienia w usprawnianiu procesu robót. Po trzecie warunki socjalno-bytowe mogłyby być jeszcze lepsze, gdyż w m. in. na Osiedlu Robotniczym mieszkali członkowie domu inż. technicznego, przez co kontaktowali się z robotnikami i nowe metody pracy ruszyły w miesiąc, a także i życie kulturalno-oświatowe ożyło i stało by się takie, jakie pragną widzieć mieszkańcy.

Sądząc, że konieczne jest podjęcie uchwały, by do wprowadzenia i stosowania nowych metod pracy w większym stopniu włączył się pion inżynierjno-techniczny.

JOZEF SOWKA
delegat Zw. Bud. z RPZB Stalowa Wola

Nie wystarczy opracowanie planu — trzeba go przede wszystkim realizować

(Korespondent o sprawach gospodarczych)

Kolejnictwo, to jedna z ważnych gałęzi naszej gospodarki narodowej o charakterze usługowym. Wykonawstwo w tym PKP uzależnione jest od użytkowników, którzy przedkładają ekspedycjom kolejowym swe plany przewozowo-załadownicze, kwartalne, miesięczne, tygodniowe. Wielu użytkowników beztrudno sporządza swe plany i przedkłada je koleji, nie troszcząc się zupełnie o ich realizację. Dla przykładu przejrzymy realizację planów użytkowników na kolejce wąskotorowej Przeworsk - Dynów za I-szy kwartał i I miesiąc II kwartału.

Spółdzielnia Pracy „Płaskarż” w Przemysłu planowała na I kwartał dla stacji Dynów wywóz 900 ton piasku i żwiru, nie wywoziła ani jednej tony. Na II kwartał planowała dla tejże stacji 2849 ton

ale w miesiącu kwietniu nie wywoziła ani jednej tony.

Prezydium PRN Wydziału Komunikacji Drogowej w Przeworsku zaplanował na I kwartał wywóz z Dynowa 2504 tony żwiru — nie wywoził nic, zaś na II kwartał zaplanował wywóz 700 ton, a w kwietniu nie wywoził jeszcze ani jednej tony.

Z podanych tu przykładów jasno wynika, że instytucje te nie przykładają dotychczas należytej wagi do opracowywania przez siebie planów operatywnych. Planuje się często lekkomyślnie „na wyrost”, nie bacząc na to, że uniemożliwiała się wykonawstwo planów innym instytucjom.

Aby w przyszłości nie było zahamowań tak w pracy PKP jak i użytkowników, trzeba sporządzać plany realne i realizować je.

Stanisław Beczek

Gdzie dyscyplina — tam i wydajność w pracy

(Ciąg dalszy ze str. 4)

Ważne do kontroli punktualnego przychodzenia i wychodzenia z pracy, a poza tym nie zwraca się uwagi na to, co i kto zrobił, jak pracował w ciągu swych godzin roboczych, czy wykonał swój plan. Jest to dyscyplina formalna. Bo przecież istota socjalistycznej dyscypliny pracy jest nie tylko punktualność (z której nie można rezygnować) ale jest przede wszystkim, podnoszenie jakości i ilości produkcji, najważniejsze wykorzystanie dnia roboczego. Jest z tym rzecz jasna, że socjalistyczna dyscyplina musi być obarta na po-

czuciu odpowiedzialności u robotnika, że jest gospodarzem swego zakładu, że pracuje dla siebie i swego państwa, że od niego prac zależy dobro społeczne i interes własny. Dlatego organizacje partynne i związki kowe wraz z kierownictwem powinny umacniać wśród robotników to przekonanie poprzez szkolenie polityczne, indywidualne rozmowy i agitację, zachęcać do lepszej i wydajniejszej pracy, a poprzez szkolenie zawodowe ułatwiać załogę wykonanie zadań produkcyjnych. Argumentów dla pracy wychowawczej dostarcza nam codziennie życie. Trzeba wyjaśnić robotnikom, że druga ob-

niżka cen w naszym kraju była możliwa m. in. dlatego, że cała klasa robotnicza pracuje wydajnie, podnosi jakość swej produkcji. Robotnicy przemysłu naftowego dali już dowody, że nie są gorsi od innych robotników i będą też lepiej pracować, wykonywać swe plany produkcyjne, bo chcą przecież lepiej żyć, a bez wydajnej pracy osiągnięcie tego celu jest niemożliwe. Wychowujmy więc załogi przemysłu naftowego, pomagajmy im w pracy, poprzez szkolenie zawodowe i ideologiczne, a ich rezultaty produkcyjne będą o wiele lepsze.

WŁADYSŁAW SWIDRAK

LIKWIDACJA ODŁOGÓW W PGR — DOBROPOLE



Na zdjęciu: Augusta R. Kapiński przy zaoraniu odłogów.

Jedna kawiarnia - wcale niereprezentacyjna - to za mało jak na wojewódzkie miasto

W Rzeszowie daje się dołkliwe odczuć brak reprezentacyjnej kawiarni, która zaspokoiłaby potrzeby wojewódzkiego miasta. Popularna cukiernia „Tatrzańska” jest niestety za mała i nie może pomieścić wszystkich amatorów półczarnej, czy sympatyków gry w szachy.

Na temat uruchomienia nowej kawiarni odbyło się już w Rzeszowskich Zakładach Gastronomicznych wiele posiedzeń, zebrań, konferencji, odpraw, jednak na razie nie wskazuje na to, aby projekty przybrały realne kształty.

Jeden z projektów proponuje umieszczenie nowej kawiarni na Osiedlu WSK. Wydaje nam się, że nie jest to zbyt szczęśliwy pomysł Rzeszow-

skich Zakładów Gastronomicznych.

Wprawdzie nie stoi na przeszkodzie, ażeby na Osiedlu WSK uruchomić kawiarnię, jednak w żadnym wypadku nie odciążą to przeladowanej do ostatnich granic „Tatrzańskiej”.

Jaki jest zatem wniosek? O toż trzeba zdecydować się na gruntowny remont „Baru Powszechnego”, który po otrzymaniu nowej szaty spełniłby z powodzeniem rolę reprezentacyjnej kawiarni.

Zakład zbiorowego żywienia można umiejscowić, gdzie indziej, a zlikwidowanie „Baru Powszechnego” miałyby tę dobrą stronę, że położyłoby wreszcie kres chuligańskimi w brykom wszelkiego rodzaju bikiniarzy, którzy właśnie tutaj najchętniej się gromadzą.

Nowa kawiarnia powinna posiadać naturalnie garderobę (co jest zresztą kalkiem możliwe, gdyż w „Barze Powszechnym” jest miejsce przeznaczone na garderobę) i przydałby się tam koniecznie w godzinach popołudniowych pianista ewentualnie mały zespół estradowy.

Jasnym jest, że nowootwarta kawiarnia powinna posiadać dobrą, prawdziwą kawę (ciemny płyn, zwany kawą, poławiany w „Tatrzańskiem” nie miałby wtedy amatorów), dobre lody w różnym wyborze (dotychczas produkowane lody są niedobre), oraz nowe rodzaje ciastek, jak na przykład siefanki w czekoladzie, pływki ze śmietaną, rurki francuskie z kremem, sekacje itp. Należy się spodziewać także wprowadzenia do sprzedaży ciastek „liliputów” o różnych smakach.

P. S. — Zawiadamiamy kierownictwo Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych, że w dniu 10 bm. (poniedziałek), nie było o godz. 18 „Krynicyzanki” w „Jutrzence” i „Tatrzańskiem”.

W kioskach dalej brak wód gazowych

W jednym z ostatnich numerów zwracaliśmy uwagę na fakt niezamawiania wód gazowych przez uliczne kioski.

Mimo, że produkcja napojów chłodzących w naszym mieście może pokryć wszelkie zapotrzebowanie, w dalszym ciągu w kioskach brak jest oranżady, lemoniady, czy wody sodowej. Jest tam tylko kawa. Nie każdy jednak lubi piwo i dlatego obok piwa winny być w kioskach również i wody gazowe.

Podajemy dzisiaj kioski, które radzimy amatorom wód gazowych omijać, gdyż oprócz piwa nie dostaną innych napojów chłodzących. Są to kioski Spółdzielni Inwalidów „Postęp” przy ulicy Tkaczowa (obok poczty głównej) oraz przy Placu Stalina.

Z trasy VII Wyścigu Pokoju

Kierowcy „Lublinów” dostarczycielami autografów — 7 Wilczewskich — Samotny pościg — Dobre samopoczucie Królaka — Perypetie operatora filmowego — W lokalu gdzie jadał Goethe — Tablica zwycięzców.

Tłumy berlińczyków wyległy w niedzielę na ulice, aby pożegnać odjeżdżających kolarzy. Przed restauracjami „Warszawa”, gdzie stawali się Polacy i „Budapeszt” na Stalinallee pełno było już od samego rana. Jak wszędzie, ogromną popularnością cieszyli się Polacy, którym na każdym kroku towarzyszyły tłumy, zwłaszcza młodociani sportowcy. Ten sport jest już swego rodzaju piętą na każdym postoiu, w każdym mieście etapowym, niespośród po prostu przejść ulic, aby nie czatował kilkunastu wyrostków lub dziewczynek z notatkami w ręku. Zresztą podpisywanie notatek, kalendarzy czy różnych kartek papieru nie jest wyłączną domeną kolarzy. W braku zawodników mali „prześladowcy” zadawałają się podpisać każdego kto uczestniczy w Wyścigu Pokoju, bez względu na jego funkcję. Wielka uciecha mają kierowcy naszych Lublinów, składający codziennie dziesiątki podpisów.

Na jednym z etapów zawodnicy szwedzcy nałożyli koszulki nie takie jak dotychczas, a w kolorze żółtym. Na etapie tym najłatwiej jechało się Wilczewskiemu, ponieważ każdy Szwed brany był za niego przez wielu przeciwników. Było zatem siedmiu Wilczewskich z którymi dało lekko trudniej było walczyć niż z jednym.

Na etapie Berlin-Lipsk pokaz pięknej jazdy dał Czechosłowak Rużiczka, który po defekcie goił samotnie czołówek na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Rużiczka jechał cały czas sam osiagając bez przerwy szybkość 45 km/godz. Dorównał mu jedynie nasz Wilczewski, który dwa razy doganiał sam czołówek. Wilczewski miał o tyle trudniejsze zadanie, że natychmiast po jego defekcie grupa zwiększa tempo, chcąc jak najdalej oderwać się od lidera. Robią to zważając ci, którzy polują na żółtą koszulkę. Polak dwa razy dochodził pięknie do grupy, za trzecim jednak zabrakło już sił i w rezultacie żółta koszulka zmieniła w Lipsku właściciela.

Królak był na etapie do Lipska jedynym Polakiem, który utrzymał się w czołówce do mety. Obaj z Łasakiem przejechali ten etap bez defektu. Kiedy Królak przejechał linię mety, ja ko trzeci zawodnik wyprzedzając już na bieżni szybkiego Czechosłowaka Rużiczkę dowiedział się o wypadku Wilczewskiego i wycofaniu się Grabowskiego.

To bardzo niedobre — powiedział — szkoda mi obu tych chłopców bo uczyli się pracowali. A kiedy odchodził już do podium zwycięzców do... — Ale to nic, damy radę. G... to jest jesteśmy w formie, a wypadki zdarzają się przecież każdemu. Nie można brać ich zaraz tak tragicznie.

Dobre samopoczucie naszych zawodników nawet w tak fatalnym dniu jest więc nadzieją, że nie straca głowy i w następnych etapach poradzą jeszcze lepiej, już bez niepowodzeń.

Masę roboty mają nasi filmowcy z doskonałym operatorem Karolem Szczecińskim na czele. Zwalczają na stadionie, gdzie trzeba przecież sfilmować i wpa dających na bieżni kolarzy i entuzjazm widzów, finisz i dekorację zwycięzcy, potem rundę honorową itp. — roboty jest co niemiara. A tymczasem nie wszystko jest zwykłe tak jak choć mistrzowie od kamery. A to ktoś przeskadza, a to spóźnia się czasami na moment, który chciałby sfilmować. Tak wia-

nie było na stadionie w Lipsku. Do stojącego na podium Królaka doszła mała dziewczynka, aby wręczyć mu kwiaty. Polak uniósł ją do góry, serdecznie ucałował w buzię, a następnie trzymając ją na ręku odpowiedział na wiwaty widzów. Moment do filmowania kapitalny. Niestety Karol Szczeciński był zajęty wtedy braniem na kamerę Veselega udekorowanego pięknym złotym wieniec.

Kiedy zorientował się, dziewczynka schodziła właśnie rozdawaną z podium. Ale od czego tzw. nagięcie rzeczywistości do potrzeb chwili. Mała dziewczynka wraca jeszcze raz, jeszcze raz płynie do góry na rękach Królaka i postępuje macha ręką w kierunku publiczności. Historyczny moment został zatem na taśmie utrwalony.

Dzień odpoczynku w Lipsku wykorzystali uczestnicy wyścigu na zwiedzenie tego pięknego miasta i wizyty u robotników Lipska. Większość kolarzy i osób towarzyszących złożyła wizytę w pięknej Wyższej Szkole Kultury Fizycznej (odpowiednik naszej AWF). Wleczorem w salach nowego ratusza podejmował uczestników wyścigu rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dziennikarze spędzili kilka godzin wraz ze swymi niemieckimi kolegami na spotkaniu w Auerbachs Keller, która szczyli się tym, że stolarz się w niej Goethe. Do dziś jeszcze mieszkańcy Lipska z dumą pokazują stół przy którym Goethe zwykł jadał. Przed wejściem do lokalu znajdują się dwie piękne rzeźby, jedna przedstawia Fausta i Mełistę, druga grupę studentów kuszonych przez Mełistę.

Lipsk przeżywa swe wielkie dni Wyścigu Pokoju najlepiej jak umie. Tuż przed startem honorowym w dniu 11 maja odbędzie się odsłonięcie tablicy honorowej na której wyryte zostaną nazwiska zwycięzców etapowych VI Wyścigu Pokoju.

Stanisław Piotrowski



Edward Klubiński (Polonia Franc.) zwycięzca VIII etapu.

Budowlani Chorzów - Włóknarz Krosno 1:0 (1:0)

Trzeciollgowy zespół krosnoleńskiego Włókniarza, wyko rzystując przerwę niedzielną w mistrzostwach rozegrał towarzyskie spotkanie piłkarskie z Budowlanymi Chorzów (I liga):

Chorzowianie wystąpili w swym normalnym ligowym składzie.

Mecz stał na dobrym poziomie, a jedyna bramka, której zdobywcą był Barański, padła z przypadkowej akcji. W drugiej połowie w zespole Budowlanych wystąpił Kowolik — były zawodnik rzeszowskiego GWKS.

Włóknarz zagrał jeden z lepszych meczów.

Komunikat łowiecki

Wojewódzka Rada Łowiecka PZŁ w Rzeszowie zawiadamia, że członkowie PZŁ, którzy nie wpiacili składki członkowskiej na rok 1954 w myśl „statutu PZŁ” i zarządzenia Naczelnej Rady Łowieckiej PZŁ zostali skreśleni z listy członków PZŁ. Skreśleni z listy członków mogą się starać o ponowne przyjęcie do PZŁ na warunkach nowostępujących członków.

Kronika sądoma

Szajka złodziejska otrzymała 11 lat więzienia

Ostatnio odbyła się w Sądzie Powiatowym rozprawa przeciwko Piotrowi Cynerowi, Stanisławowi Białasowi i Stanisławowi Malinie, którzy z końcem ubiegłego roku dokonali napadu rabunkowego w Trzcinicy. Cyner, Białas i Malina przyjechali z Krakowa do Trzcinicy z gotowym planem rabunku. Piotr Cyner poprowadził kompanów do domu swej ciotki Anieli Kromchal, gdzie zrabowali wartościowe rzeczy i gotówkę na ogólną sumę 7 tysięcy zł.

W wyniku rozprawy Piotr Cyner skazany został na 5 lat więzienia, a St. Białas i St. Malina na 3 lata.

Krytyka pomogła

USPRAWNIONO PRACĘ

W odpowiedzi na „Dziaczego” z numeru 78 „Nowin” — Dyrekcja Okręgu Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych donosi, że słuszne uwagi korespondenta pomogły w usprawnieniu pracy w barach.

Bar mleczny na Osiedlu został już odświeżony, zaś bar koło dworca kolejowego remontowany będzie w najbliższych dniach.

Obecnie dostawa bułek z

piekarni jest dokonywana we wczesnych godzinach rannych co gwarantuje świeżość pieczywa. Również masło dostarczane do barów pochodzi z najlepszej produkcji.

Za podawanie brudnych łyżek i widelców udzielono kierownictwu baru upomnienia.

DROGA BĘDZIE NAPRAWIONA

Prezydium PRN w Rzeszowie odpowiadając na notatkę w sprawie złej drogi z Połomli do Baryczki i z Baryczki do Niebylka wyjaśnia, że podjęte zostaną odpowiednie prace naprawcze.

Ponadto w planie na rok 1954 przewidziane jest gruntowne odnowienie tej drogi.

Prognoza pogody

Jak podaje PIHM — dzisiaj pogodnie lub dość pogodnie, tylko lokalnie w górach, a w godzinach późniejszych od północnego wschodu — wzrost zachmurzenia i miejscami opady o charakterze przelotnym. W nocy chłodno, zwłaszcza na północy kraju. Temperatura maksymalna w granicach od ok. 10 st. nad morzem i 18 na północnym wschodzie do ok. 23 na zachodzie i południu kraju. Wiatry słabe lub umiarkowane, miejscami porzywane, przeważnie z kierunków północno-wschodnich i północnych.

W dniu 11 bm. Polska znajdowała się pod wpływem układu wysokiego ciśnienia znad Skandynawii.

W Gwoźnicy Górnej nie otrzymują gazet

Urząd pocztowy w Gwoźnicy Górnej (gm. Niebylec) posiada pracowników, którzy niesumienne wykonują swoje obowiązki. Do takich należy listonosz Jadwiga Chyłkowska, która nie doręcza mieszkańcom tej gromady pras.

Pomimo reklamacji, kierownik poczty w Gwoźnicy Górnej nie robi nic, aby ten stan rzeczy zmienić.

St. Bosek

Trudno zrozumieć

Wielu konsumentów wód mineralnych nie może zrozumieć dlaczego w Rzeszowie trudno jest nabyć kilka butelek „Krynicyzanki”. Brak jej w okresie zimowym starano się wytłumaczyć niemożliwością transportu z powodu silnych mrozów. Obecnie mamy już w pełni wiosnę, a „Krynicyzanki” jednak w dalszym ciągu nie ma pod dostatkiem.

Z chwilą kiedy jest mowa o wodzie mineralnej, należy zwrócić uwagę na jeszcze inne niedociągnięcia na tym od cinku. Wiadomo, że przy picciu wód mineralnych wskazane jest używanie rurek szklanych. Ale żeby je nabyć w sklepach rzeszowskich nie pomoże nawet przysłowiony łut szczęścia.

J. Rozborski

W niezgodzie z rozkładem

Umieszczona na słupku przystankowym tabliczka z rozkładem jazdy mówi, że przyjazd autobusu do Związczyz wniwn nastąpić o godz. 6.00 a tymczasem autobus przychodzi o godz. 7.00. Wskutek tego pracownicy, którzy rozpoczynają pracę w śródmieściu o godz. 7.00 są zmuszeni przetrześć tę pokonywać piechotą, mimo istniejącej komunikacji samochodowej.

R. Denda

W środę w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 1, ul. 3 Maja 14
Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29 — tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Zabawa zdarzenie” — godz. 19

Muzeum

MUZEUUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 6 — czynne od godz. 10-15.
Muzeum w Łańcucie: czynne w godz. 9-15.

KINA

APOLLO — (ul. W. Hiberna): „Porwanie” prod. czechosłowackiej — godz. 16, 18.15 i 20.30.
PRZODOWNIK — (ul. Pstrowskiego) — „Paloma” prod. meksykańskiej godz. 17 i 19.

Wojewódzki DOM KULTURY

WOJ. DOM KULTURY ZZ. — „Halka” godz. 19-ta

WYSTAWY

WDK ZZ — Wystawa reprodukcji rysunków i akwarel chińskich — czynna od godz. 16-20-tej

RADIO

5.25 i 17.30 Rzeszowska audycja lokalna — program odbierany przez głośniki.
Program I — na fall 1322 m
Program dnia 7.40 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.30 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka rozrywkowa 5.40 Koncert poranny 6.15 Reportaż z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju 6.30 Kalendarz radiowy 6.37 Z piosenką do pracy 6.45 Dla wychowawczyń przedszkoli 6.50 Ginnastyka 7.15 Koncert popularny 8.00 Muzyka baletowa 9.00 Dla kl. VI 9.30 Koncert solistów 10.00 Muzyka rozrywkowa 10.25 Poranny koncert kameralny 10.35 Skrzynka ogólna PR 11.05 Dla kl. I—II 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Melodie ludowe różnych narodów 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla młodzieży szkół podstawowych 16.05 Koncert 16.45 Pieśni kompozytorów rosyjskich 17.00 Wszelkie melodie 17.30 Gra sekstet PR 18.00 Chór PR 18.20 Sceny poetyckie Szekspira 18.50 „Słowiczek muzyczny” 19.20 Koncert chopinowski 19.50 Audycja dla wsi 20.30 Koncert zyczeń 21.40 „Kaliban” fr. pow. L. Feuchtwangena pt. „Sukces” 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących 22.20 „Czego chętnie słuchamy”.

Program II — na fall 367 m
Program dnia 7.43-13.05 Wiadomości 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55.

8.00 Muzyka baletowa 9.00 Dla kl. VI 9.30 Koncert solistów 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 „Ku nowemu brzegowi” fr. pow. W. Łaciśa 13.35 Koncert solistów 14.10 Dla klas III—IV 14.30 Muzyka baletowa 15.00 Wszelkie Radiowa 15.20 Gra zespół gitarzystów 15.50 Audycja aktualna 16.00 Muzyka dla wszystkich 16.40 Muzyka popularna 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego” 17.30 „Na warszawskiej fall” 18.00 „Ze sportu” 18.05 Straussowie: wianzanka walców 18.20 Sonaty fortepianowe Beethovna 18.50 18.50 Radiowy poradnik językowy 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Aud. o książce Mułk Raj Ananda 19.45 Koncert estradowy 20.40 Reportaż literacki 21.00 „Melodie i pieśni ludowe” — Meksyk 21.45 Reportaż z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju 22.00 Francuska muzyka operowa 23.00 Muzyka taneczna.

Pracownicy poszukiwani

4 MAJSTROW BUDOWLANYCH wysoko-kwalifikowanych, MAJSTRA-LASTRIKA, 1 MAJSTRA STOLARKI BUDOWLANEJ zatrudni natychmiast Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Nowa Huta. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — Osiedle C-1, Bl. Nr 9. pokój nr 9.
Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego pracy w budownictwie. K-115

SAMOTNE KOBIETY do pracy w charakterze salowych, piastunek i wychowawczyń małych dzieci poszukuje Prewentorium Buże, poczta Skoczów, pow. Cieszyn. K-115

DWÓCH RADIOMECHANIKÓW oraz DWÓCH MECHANIKÓW PRECYZYJNYCH zatrudni od 15. V. br. OKRĘGOWY ZARZĄD KIN w Rzeszowie, ul. Lwowska 38. Warunki wynagrodzenia w/g Umowy Zbiorowej. K-117

Ogłoszenia drobne

Zguby
PORADA Zofia zgubiła legitymację szkolną Nr 27 wydaną przez Technikum Statystyczne — Rzeszów. G. 187

GOLIŃSKI Edmund oraz GOLIŃSKA Leokadia, zgubili karty meldunkowe wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Nysa. G. 139